

GODZINA SZABROWNİKÓW WYBIŁA!

Na Wybrzeżu rozpoczyna się akcja wysiedleńcza

Jak nas poinformowano ze źródeł oficjalnych, Wojewoda Gdański, na podstawie rozporządzenia o strefie nadgranicznej z 1 lipca br., w dniu wczorajszym upoważnił prezydentów miast Wybrzeża, do wydania pierwszych nakazów wysiedleńczych dla osób szczególnie na Wybrzeżu niepożądanych. W ten sposób od dawna oczekiwany dekret wchodzi w życie. Cały świat pracy Wybrzeża wita ze szczerą radością ten zdecydowany krok naprzód w realizacji swoich słusznych postulatów.

Ścisłe i energiczne wykonanie przez władze administracyjne I instancji rozporządzenia o strefie nadgranicznej zmiany zasadniczo oblicze Wybrzeża, przez oczyszczenie go z elementów niepożądanych, a tym samym przyczyni się do znacznego wzmocnienia tempa odbudowy gospodarczej.

Sektor gospodarki prywatnej uzyska reprezentanta w Rządzie

Wiceminister Chajm oświadczył na kongresie Stronnictwa Demokratycznego, że partia ta, zdając sobie sprawę z twórczej roli inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczo — społecznym Polski, zgłosiła do Rządu wniosek o utworzenie w Ministerstwie Przemysłu podsekretar-

iatu dla spraw inicjatywy prywatnej. Rząd przychylił się do tego wniosku i podsekretarz stanu dla spraw inicjatywy prywatnej zostanie w najbliższym czasie mianowany.

Wyrok śmierci na gen. Michajłowicza

BELGRAD (Obsl. wł.) Jugosłowiański sąd najwyższy uznał Czetnika Draza Michajłowicza winnym współpracy z hitlerowcami i przestępstw wojennych i skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Sąd odczytał następnie 10 wyroków śmierci przez rozstrzelanie dla pozostałych współoskarżonych. Oskarżony Konstantin Fotić, w czasie wojny ambasador Jugosłowiański w Stanach Zjednoczonych, skazany został zaocznie na 20 lat robót przymusowych, utratę obywatelstwa, konfiskatę majątku i utratę praw cywilnych na lat 10.

Zajęcie na granicy

LONDYN (Obsl. wł.) Komunikat radiowy z Belgradu donosi, że dwaj jugosłowiańscy strażnicy graniczni zginęli w czasie incydentu między patrolami amerykańskim i jugosłowiańskim na linii Morgana w kwestionowanej prowincji Wenecja Julijska. Według radia wojsk amerykańskich w Europie, Jugosłowianie dali ognia do patrolu amerykańskiego, który badał sprawę naruszenia linii demarkacyjnej.

Groźny strajk w Kanadzie

HAMILTON (Obsl. wł.) Strajk w przemyśle stalowym, jaki rozpoczął się w poniedziałek, jest najpoważniejszym konfliktem pracy w Kanadzie od zakończenia wojny. Jeżeli strajk potrwa 6 tygodni, przerwana zostanie praca w przemyśle mydlarskim, budowlanym, opon samochodowych i malarskim. Rząd kanadyjski będzie przypuszczalnie zmuszony do wydania specjalnych zarządzeń.

Wyniki wyborów do senatu holenderskiego

LONDYN (PAP). Wyniki wyborów do izby wyższej holenderskiej parlamentu są następujące: katolicka partia ludowa — 17 mandatów, partia pracy — 14, partia antyrewolucyjna — 7, chrześcijańska partia „historyczna” — 5, partia komunistyczna — 4 i partia wolności — 3.

Opodatkowanie bogaczy wojennych w Danii

SZTOKHOLM (PAP) — Z Kopenhagi donoszą, że parlament uchwalił projekt nadzwyczajnej daniny od wojennego wzbogacenia się, dotyczącej wszystkich powstałych podczas wojny majątków, wartości ponad 30.000 koron. Państwo spodziewa się uzyskać w ten sposób około 3 miliardów koron.

Patenty niemieckie obiektem reparacyjnym

LONDYN (Obsl. wł.). — W poniedziałek zbiera się w Londynie międzynarodowa konferencja, która ma za zadanie rozprawić się z patentami i dyplomami, posiadane przez firmy niemieckie, między kraje sprzymierzone, będące członkami międzysojuszniczej komisji dla sprawy odszkodowań. Reprezentowane są W. Brytania, Stany Zjednoczone, Francja, Australia, Belgia, Kanada, Czechosłowacja, Dania, Holandia, Irlandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Włochy, Jugosławia i Związek Radziecki.

Po kongresie Str. Demokratycznego

W poniedziałek, 15 bm. zakończył swe obrady I-szy Kongres Stronnictwa Demokratycznego.

Przebieg trzydniowych obrad warszawskich uzmysłowił nam z całą wyrazistością niezwykle doniosłą rolę, jaką może i powinno odegrać w życiu społecznym nowej Polski Stronnictwo Demokratyczne.

Stronnictwo to, ogarniając swoją działalnością i wpływem sektor demokratycznej inteligencji oraz zdrowe elementy rzemieślnicze i kupieckie, zajmuje ściśle określony odcinek ogólnodemokratycznego frontu.

To określone stanowisko wytycza stronnictwu wyraźną linię postępowania na przyszłość i stawia przed nim poważne i konkretne zadania w związku z ogólną odbudową państwa wojski i z odrodzeniem wyniszczonej przez wojnę substancji narodowej.

Pierwszym wielkim zadaniem, jakie stawia przed Stronnictwem Demokratycznym dzisiejsza rzeczywistość, jest przebudowa psychiczna i odbudowa inteligencji polskiej.

Sześciolatnia okupacja hitlerowska boleśnie wyszczerbiła szeregi inteligencji. Stronnictwo Demokratyczne, gromadzące pod swymi sztandarami najwybitniejszy aktyw inteligencji, musi się walczyć o przyczynienie do zaleczenia tych szweli, przez dostarczenie nowych kadr inteligentów, pracowników umysłowych, pisarzy i naukowców, oddanych sprawie demokratycznej Polski. Wiąże się z tym naczelną sprawą demokratyzacji kultury polskiej. Stronnictwo Demokratyczne musi się przyczynić do tego, aby — jak powiedział jeden z przedstawicieli Rządu, witających kongres warszawski — „pracująca inteligencja polska w całości przeszła od służby „feodałom i kartelom” do służby narodowi”.

Drugim wielkim zadaniem Stronnictwa Demokratycznego jest skupienie w swoich szeregach zdrowych elementów mieszczańskich, które pragną się wyżyć w sektorze, pozostawionym inicjatywie indywidualnej, a pragną, by inicjatywa ta służyła wspólnemu celowi, jakim jest odbudowa kraju i dalszy zdrowy rozwój gospodarki narodowej.

Zbrodniarze kieleccy będą straceni

WARSZAWA (PAP). Sprawcy pogromu kieleckiego, skazani przez Najwyższy Sąd Wojskowy, odwołali się do Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Uprawomocnienie wyroku w procesie kieleckim

WARSZAWA (PAP). Ogólne Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego wydało wyrok, mocą którego skargi rewizyjne dziewięciu skazanych w procesie kieleckim na karę śmierci, pozostawione zostały bez uwzględnienia, wobec czego wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego uprawomocnił się.

Delegacja Żydów polskich u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent Bierut przyjął delegację Centralnego Komitetu Żydów Polskich oraz przedstawił im nadzwyczajnej konferencji krajowej prezesów wszystkich komitetów żydowskich w Polsce w osobach: pośła dr A. Bernana, I. Cukiermana, S. Fischgrunda, M. Kossowera i P. Zelickiego.

W ostatnich czasach, jak wynika ze sprawozdania delegacji, reakcja polska na kraj, w ścisłym oparciu o emigracyjną ośrodkową oddział Andersa — wzmożła terror w stosunku do niedobitków ludności żydowskiej. Powtarzają się w ostatnim okresie morderstwa na ludności bezbronnej, kobietach i dzieciach. Szczegółowym punktem tej zbrodniczej akcji był pogrom w Kielcach.

Delegacja przedłożyła Prezydentowi szereg dezyderatów, zmierzających do zapewnienia ludności żydowskiej bezpieczeństwa.

Prezydent z całą ostraścią potępił tak sprawców, jak i inspiratorów ponurych zbrodni. Rząd polski już przedsięwziął szereg bezwzględnych środków, które zapewnią bezpieczeństwo ludności. Do dezyderatów, przedłożonych przez delegację, ob. Prezydent odniósł się z całym zrozumieniem.

Walczyć o zdrowie duszy polskiej Odezwa Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem

Stala się w Polsce rzecz straszna rzecz ohydna! Pogrom w Kielcach! Pogrom taki nie napotykały w naszych dziejach, to hańba straszliwa dla każdego z nas, dla każdego Polaka i chrześcijanina, dla całej Polski! W czasach kiedy nawet najwięksi zbrodniarze niemieccy usiłują tłumaczyć mordowanie Żydów posłuszeństwem dla rozkazów Hitlera i Himmlera, u nas występują nadal rodzimi wykonawcy ich woli. Nikczemne, bzdurne i oświeczone klanstwa o porwaniu dzieci chrześcijańskich, szereg teraz wrogów Polski, by pod tym pozorem mordować i rabować.

Ku hańbie naszej znajdują się Polacy, którzy powtarzają ohydne zbrodnie carskiej „czarnej sotni” i hitlerowskich „czarnych Gestapo” i SS-manów, a za nimi i ci, którzy milczą, nie mówią, nie walczą.

NARODZIE POLSKI! Czy pozwolisz na to, by dusze Polaków i chrześcijan zatraćwał hitlerizm, rasizm i antysemityzm? Czy godzisz się na to, by imię Polski było hańbione przed całym światem przez pogromy, morderstwa, rabunki i gwałty żydożerczych zbrodniarzy?

POLACY! ROBOTNICZY, CHŁOPI, INTELIGENCJO POLSKA!

Wzywamy was do czynnej walki ze zbrodnią!

Pamiętajcie, że milczenie i bierność — to popieranie zbrodni! Niezłazie hitlerowska antysemicka zaraza, głębię prawa każdego człowieka do wolnego życia.

Walczyć wszyscy o ZDROWIE DUSZY POLSKIEJ, o żywotny INTERES NASZEGO NARODU!

Polska i Francja na straży nowej Europy

Obchód święta narodowego Francji w Warszawie

WARSZAWA. (PAP). — W dniu święta Narodowego Francji odbyła się uroczysta akademія, w której zabrał głos Minister Spraw Zagranicznych W. Rzymowski.

„Czynnik, który od niepamiętnych czasów winien był jednoczyć Polskę i Francję, a którego nieraz — po jednej lub drugiej stronie — nie doceniano, przybiera za naszych dni takie znaczenie, że nikt już nie śmie go zapoznać. Mówię o niebezpieczeństwie niemieckim. My, Francja i Polska, jesteśmy siłą rzeczy strażnikami nowej Europy, świadomej niebezpieczeństwa niemieckiego. Niech wiedzą Niemcy, że każda próba z ich strony, by znów zagrozić pokojowi Europy, spotka się z energiczną, solidarną i równocześnie odpowiedzialną obu Narodów.

Francja i Polska rozumieją dziś wagę swej współpracy. Współpraca w każdej dziedzinie zyskuje formalne i widoczne podstawy. Ale te podstawy, jakkolwiek byłyby uroczyste, nie zdołają zastąpić prawdziwej przyjaźni między obu narodami. Otóż przyjaźń ta istnieje: jest tak stara, jak nasza historia, a tak młoda, jak nasza chęć życia”.

Ambasador Francji p. Roger Garreau powiedział m. inn.:

„Wy, Polacy, jesteście w tym szczeg-

Niemcy produkują w Hiszpanii bomby atomowe

BERN (PAP). — W czasopiśmie „Servir”, ukazującym się w Lozannie, czytamy m. in.:

„W listopadzie 1944 dr Goebbels podjął swą ostatnią podróż do Hiszpanii. Wizyta Goebbelsa trwała 2 dni. Podczas dramatycznego spotkania z Franco, które odbyło się w największej dyskrekcji, Goebbels oświadczył generałowi, że III Rzesza zdecydowała się powierzyć rządowi w hiszpańskiemu pewne tajemnice, dotyczące produkcji tajnej broni, celem „utrzymania nawet po swym ewentualnym upadku ostatniej ości idej faszystowskiej w Europie”.

Agenci niemieccy utworzyli przede wszystkim „ośrodek atomowy” w Owie do, który miał za zadanie zbudować „fabryki atomowe”, „laboratoria badawcze” oraz zorganizować ekipy, poszukujące pokładów uranu.

W Barcelonie zorganizowano tzw. ośrodek „V”. Zajmuje się on kierownictwem fabryk, produkujących „V 2” i inne, ulepszone „bronie dalekosiężne”. Ośrodek ten składa się z 5 Niemców i 3 Hiszpanów.

CZAPKA GORE

W dawnych czasach ważną rolę w każdej bitwie spełniali t. zw. harcownicy. Przystępujące do walki wojsko na chwilę przed rozpoczęciem bitwy, wypychało naprzód swoich najdzielniejszych piskaczy, którzy obrzucali stronę przeciwną stekiem najbardziej wyszukanych obelg i obraźliwych inwektyw, co się przyczyniało znakomicie do podniesienia nastrojów bojowych.

Czasy się zmieniły. Zmieniła się technika prowadzenia wojen, ale „harce” słowne trwają nadal, z tą drobną zmianą, że dziś rolę harcowników spełnia zwykła ordynarna plotka.

Każdą decydującą bitwę o zmianę istniejącego stanu rzeczy, każdy nowy pożyteczny dekret poprzedza plotkarska ofensywa, rozpętywana, rzecz prosta, przez tych, przeciwko którym nowe zarządzenie kieruje swe ostrze. Elementy zagrożone zmianą korzystnego dla siebie stanu rzeczy, pragnąc wytworzyć wokół siebie warstwę ochronną, już z góry i na wszelki wypadek mobilizują przeciwko zapowiadanej zmianie dyskwalifikującą plotkę.

Jaskrawym dowodem tych metod

ślimym położeniu, że macie już zachodnie granice, gwarantujące Wam bezpieczeństwo i załudniacie obecnie z pełną energią ziemie odzyskane. Niestety, do tej pory nie zostały zrealizowane takie granice Francji z Niemcami, które by nam gwarantowały bezpieczeństwo”.

Ambasador Francji podkreślił w swym przemówieniu sympatię szerokich mas narodu francuskiego dla nowej, odrodzonej Polski. Niezłomna wola stworzenia nowego życia na ruinach i pierwsze rezultaty odbudowy Polski — stawiane są jako przykład we Francji.



Chłuba polskiej marynarki handlowej — statek szkolny „Dar Pomorza” 20 bm. wychodzi w 3-miesięczną podróż morską

ZWIĄZKI ZAWODOWE za pełnym wykonaniem Poczdamu

WARSZAWA (Obsl. wł.) Wydział wykonawczy komisji centralnej związków zawodowych przyjął szereg rezolucji. Wita on z radością uchwałę komitetu wykonawczego światowej federacji związków zawodowych, wzywającą ludzi pracy całego świata do bezwzględ-

nej walki z reżimem gen. Franco w Hiszpanii.

Przyłączając się do apelu światowej federacji, polski ruch zawodowy zdemonstruje w dniach od 18 lipca do 15 sierpnia niezłomną wolę walki z faszyzmem. Polski ruch zawodowy zwraca się do ONZ z żądaniem postawienia rządu gen. Franco poza prawem, wzywając jednocześnie narody zjednoczone do uznania rządu republikańskiej Hiszpanii za jedyne legalny i konstytucyjny.

Aprobuje stanowisko światowej federacji związków zawodowych, domagając się pełnego wykonania uchwał poczdamskich. Polski ruch zawodowy z niepokojem stwierdza, że wyniki denazyfikacji, zwłaszcza w strefie angielskiej i amerykańskiej, są więcej niż nie zadawalające.

Polski ruch zawodowy w sposób najostrzejszy piętnuje politykę tolerancji w stosunku do militarystyki i szowinizmu niemieckiego i podkreśla jeszcze raz przed całym światem, że polski świat

jest atmosfera, którą pewne koła usiłują wytworzyć wokół zapowiadanego wysiedlenia z Wybrzeża „elementów niepożądanych”. Już dziś się szepce po gdańskich kawiarniach, że dekret na pewno swego zadania nie spełni, i że w pierwszym rządzie wysiedlenia zostaną najmniej na to zasługujący. Już dziś się roni faryzejskie łzy nad niewinnie pokrzywdzonymi.

Skąd gadacze kawiarniani swe pewne wiadomości czerpią, to pozostaje jak zwykle w takich razach nieznane tajemnicę. Natomiast nie jest tajemnicą, u diaska, komu zależy na dyskwalifikowaniu postanowień tak bardzo upragnionych przez cały świat pracujący Wybrzeża. Na pewno nie ludzom pracy, z których wielu po dziś dzień gnieździ się w kotem bez męszka.

Na pewno nie tym, którym leży na sercu szybka odbudowa Wybrzeża.

Fetor defetystycznej plotki roznosi się skądinąd: z luksusowych ośrodków, z domów mieszkalnych i restauracji, wypełnionych tłumem nierobów i kombinatorów.

Sprawa jest jasna. Raz jeszcze sprawdza się stare polskie przysłowie: „na złodzieju czapka gore”.

Kongres Stron. Demokratycznego

manifestacją jedności stronnictw P.K.W.N.

Przewodniczący Kongresu prezes Jarkowski konstatuje następujące fakty: „Budujemy nową Polskę ofiarą 7 milionów ludzi, ofiarą leżących w gruzach miast i spalonych wsi. Dopelniliśmy wielkiego aktu głosowania ludowego, który dał wytyczne podstawowym formom ustroju społecznego Polski. Stoi przed aktem wyborów, który zdecyduje o sposobie realizacji tych form. Życie państwa stabilizuje się. Wchodzi my w fazę pokoju, choć wiele jeszcze następstw wojny zamaca nam normalne bytowanie. Dzieli nas zaledwie kilka dni od konferencji pokojowej, która ma rozstrzygnąć o naszych gwarancjach bezpieczeństwa zewnętrznego.

To, co zdobyliśmy dotąd, zawdzięczamy Rządowi Jedności Narodowej, który zdecydował się na reformy społeczne i odciecię się od przedwojennej przeszłości.

Kongres ten — stwierdza wiceprezydent — powinien zaznaczyć swoją postawę wobec nowej rzeczywistości.

Wiceprezydent Barcikowski wita przybyłego na Kongres Plewskiego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej — Prezydenta Bierut.

Po przemówieniu Prezydenta Bierut, przewodniczący udzielił głosu zastępcy Naczelnego Dowódcy, gen. Spychalskiemu.

Zwycięstwo w Głosowaniu Ludowym, mówi gen. Spychalski, to zwycięstwo nad wewnętrznyimi siłami wrogimi, które już od czasów „Liberum Veto” nie przestały hamować naszego rozwoju. Siły te otrzymały od ludu cios mocny i decydujący. W swej desperacji przechodzą do pogromów Żydów i mordów. Sądzę, że skoro zawiódła kartka głosowania ludowego, to może nie zawiódła narzędzia mordu.

Przed Stronnictwem Demokratycznym stoi wielka sprawa odbudowy nowej inteligencji polskiej, której okupacja hitlerowska zadała ciosy najboleśniejsze. Trzeba, aby pracująca inteligencja polska w całości przeszła od służby feodalizmu i kartelom — do służby narodowi. Stoi sprawa rozwoju naszego rzemiosła i kupiectwa, jako ognia gospodarki narodowej, oczyszczonego od elementów spekulacyjnych i antynarodowych. Walka z ciemnotą, wstecznością i faszyzmem nie jest jeszcze zakończona. Jest to walka nie mniej żołnierska, niż walka nasza nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, gdzie żołnierz polski postawił raz na zawsze tamę niemieczyźnie.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wita Kongres wicepremier Gomułka, który wskazuje, że idee i myśli Stronnictwa Demokratycznego, głoszone w okresie okupacji, były najbliższe poglądom PPR, zwłaszcza w zagadnieniu dla Polski najważniejszym, w dążeniu do ułożenia stosunków z Związkiem Radzieckim. Wspólnym dziełem jest Mani-

fest Lipcowy i PKWN. Stworzyliśmy wspólny blok demokratyczny, wspólnie prowadzimy walkę ze wstecznością i faszyzmem i wspólnie budujemy Polskę demokratyczną. Polska Partia Robotnicza widzi w Stronnictwie Demokratycznym równoprawnego współtowarzyszę pracy i walki o realizację tych ideałów, które wytknęła sobie demokracja polska.

Mówca wskazuje dalej, że za polityką demokracji polskiej wypowiedziała się zdecydowana większość narodu. Nie agitacja, lecz dorobek naszej wspólnej pracy przemówił za nami i zdobył nam zaufanie większości narodu, wyrażone w głosowaniu ludowym. Na rzeczywistość polskiej znajdują się jednak również ciemne plamy, spowodowane działalnością sił wstecznych, reakcyjnych, faszystowskich. Na naszej rzeczywistości politycznej ciąży milion głosów od danych przeciw granicom Polski na Odrze, Nisie i Bałtyku.

Stoimy na stanowisku — wywodzi dalej mówca, że każdy obywatel powinien korzystać z pełni praw i swobód demokratycznych, lecz tylko o tyle, o ile ich nie nadużywa dla zbrodniczych celów. Prawa i swobody demokratyczne nie mogą przysługiwać tym, którzy wystąpili przeciwko naszym granicom zachodnim.

Pogrom Żydów w Kielcach i mordy rasistowskie, popełniane w różnych innych częściach kraju, hańbią tych, którzy moralnie i materialnie wspierają organizację faszystowską w Polsce, którzy wzięli pod swoje skrzydła opiekunów Andersów i Raczkiwiczów.

Mówca stwierdza, że PPR uważa za szkodliwą do wszystkiego, co pomniejsza rolę i znaczenie Str. Demokratycznego, jak też do wszystkiego, co by wzmacniało pozycję wroga polskiej demokracji.

Stoimy na stanowisku pełnego rozwoju i pełnych możliwości pracy inicjatywy prywatnej w granicach ustalonych przez prawo, jednak pragniemy, aby inicjatywa prywatna była czynnym i twórczym i pozytywnym tak na odcinku gospodarczym, jak i w kształtowaniu stosunków politycznych w kraju. Prezydent Tołwiński wskazuje, że Str. Demokratyczne jest dziedzicem wspania-

Dr Weizmann u Wysokiego Komisarza Palestyny

JEROZOLIMA (Obs. wł.) Sir Alan Cunningham, wysoki komisarz Palestyny, przyjął dr. Weizmanna, przewodniczącego Agencji Żydowskiej. Temat rozmów nie został ujawniony.

W przyszłym tygodniu nastąpi w Jeruzolimie zebranie egzekutywy Agencji Żydowskiej dla spraw Palestyny.

nych tradycji postępowych polskich. Str. Demokratyczne zrzesza liczne zastępy inteligencji polskiej i zadaniem Stronnictwa jest wprężenie jej do twórczej pracy społecznej w jednolitym obozie demokracji.

W imieniu Stronnictwa Ludowego wita Kongres ob. Baranowski, prezes Str. Ludowego.

Stronnictwo Ludowe z wielką uwagą wsłuchuje się w obrady Wasze — mówi ob. Baranowski. Kongres wytyczy bowiem dalsze wskazania dla narodu dla ugruntowania wspólnych, naszych zdobyczy i realizowania naszych celów.

W imieniu Stronnictwa Pracy przemawia woj. Widy-Wirski. Zadania, które stoja przed nami, są tak duże, że nie ma miejsca na rywalizację, jest tylko miejsce na współpracę. Wyzwolić entuzjazm pracy w masach inteligencji polskiej jest naszym wspólnym zadaniem.

Ob. Rek wita Kongres imieniem tej części Polskiego Stronnictwa Ludowego, zgrupowanego wokół Nowego Wyzwolenia, która rozumie i która chce twardo stanąć na gruncie współpracy i jedności ze wszystkimi ugrupowaniami demokratycznymi w Polsce.

W imieniu Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych powitał Kongres ob. Dąbrowski, w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych ob. Motyka.

W imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej powitał Kongres prezes Hartwig. Wszystkie siły, kapitały i warsztaty, jakimi kraj dysponuje po straszliwej gra-

bieży okupacyjnej, powinny być uruchomione w harmonijnym wysiłku odbudowy kraju. I w tym właśnie leży niespornie prawo prywatnej przedsiębiorczości do udziału w gospodarce narodowej.

Mówca wzywa czynniki rządowe do tego, by z zaufaniem powierzyły zadania gospodarcze ludziom inicjatywy prywatnej, co powiększy dochód społeczny.

Prezes Rady Zrzeszeń Kupieckich ob. Barcikowski mówi o zadaniach, stojących przed kupiectwem w dziedzinie odbudowy kraju.

Zdrowa część handlu prywatnego — mówi ob. Barcikowski — wie o tym, że wśród osób handlujących trafiają się jednostki, nie zdające sobie sprawy ze wszystkich swych obowiązków, lecz wierzą w to, że, jeżeli przystępuje z pełną dobrą wolą i wiarą do pracy nad uzdrowieniem życia gospodarczego, to znajdzie należyte zrozumienie u władz państwowych.

W imieniu Zw. Samopomocy Chłopskiej wita Kongres ob. Janusz, mówiąc o współpracy Z. S. Chł. ze Stronnictwem Demokratycznym dla podniesienia gospodarki i kultury kraju.

Z kolej przemówił prezes Ligi do Walki z Rasizmem ob. Górecki. Przypomina on, że świat cały jest pod wrażeniem pogromu kieleckiego. Niepokój i groźba budzi fakt, że ci, którzy to sprawili, przyznają się do związku z duchem narodu polskiego, duchem chrześcijaństwa.

Współwinni są ci, którzy milczą. Kto milczy — ten stwarza atmosferę pogromu.

Uchwały Czterech w sprawie kolonii włoskich

PARYŻ (PAP). Tekst klauzuli w sprawie kolonii w traktacie pokojowym z Włochami jest następujący:

1) Włochy zrzekają się praw i tytułów do włoskich terenów w Afryce (Libia, Erytrea i włoskie Somali).

2) Aż do ostatecznych zarządzeń, posiadłości te zostaną nadal pod obecną administracją.

3) Rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji doszły do porozumienia co do tego, że w ciągu roku od wejścia w życie niniejszego traktatu pokojowego z Włochami, wspólnie opracują ostateczną decyzję co do losu b. kolonii włoskich w Afryce.

W Niemczech grasują bandy terrorystyczne

BERLIN (PAP). Według doniesień brytyjskiej służby informacji zorganizowane przez młodzież niemiecką bandy terrorystyczne i ruchy podziemne uderzają na życie i majątki, zmierzając do przywrócenia porządku społecznego. 35 młodych ludzi aresztowano za zorganizowanie ruchu podziemnego „Rana” (radikalni nacjonaliści) na terenie Lucemburgu. „Rana” jest jedną z wielu tajnych organizacji, które skupiają młodzież hitlerowską. Aresztowani członkowie bandy malowali swastyki na ścianach i nalepiali afisze, mające podburzać ludność niemiecką przeciwko władzom okupacyjnym. Działalność większości tych band polegała głównie na szerzeniu propagandy wyrotowej i wykonywaniu aktów gwałtu.

W północnym okręgu nadreńskim Merkstejn znaleziono na domach wykonane kredą napisy wysokości 50 cm., głoszące: „Adolf Hitler żyje”.

Chociaż władze brytyjskie wyznaczyły kilkakrotnie termin, w którym Niemcy musieli oddać posiadaną broń i amunicję, dotąd mają miejsce aresztowania za nielegalne posiadanie broni.

Doniesiono również o istnieniu tajnych towarzystw dziewczęcych, utworzonych dla uczczenia Armii Grese, znanej dozorczyni obozu koncentracyjnego w Belsen. Policja brytyjska otoczyła w Hannoverze bandę „Piraci Szarotki”, której głównym zadaniem było rabowanie Polaków.

Holandia zapowiada autonomię Indonezji

BATAWIA (Obs. wł.) Od 14 lipca władze holenderskie odpowiedzialne są za utrzymanie porządku na całym archipelagu indonezyjskim za wyjątkiem Jawy, Sumatry i wysp Riouw. Generalny gubernator Van Mook oświadczył: „Naszym zadaniem jest pomagać, a nie rozkazywać. Wszystkie narody, które ucierpiały od agresji japońskiej, były i są związane braterstwem broni, a solidarność, która przyczyniła się do klęski Japonii, musi być obecnie utrzymana dla rozwiązania problemu pokoju i odbudowy”. Van Mook podkreślił następnie, że polityka Holandii dąży do utworzenia autonomicznej Indonezji. Van Mook oznajmił o zakończeniu stanu oblężenia, za wyjątkiem Bali i pldn. Borneo, gdzie wciąż jeszcze istnieje pewna działalność terrorystów.

neo, gdzie wciąż jeszcze istnieje pewna działalność terrorystów.

Obrońcy wolnej hiszpanii apelują do Trumana

NOWY JORK (PAP). Komitet do walki o wolność Hiszpanii zwrócił się do prezydenta Trumana i sekretarza stanu Byrnesa z pismem, w którym oświadczył, że stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, sprzeciwiające się zerwaniu stosunków z Hiszpanią przez Narody Zjednoczone, zachęca do terroru faszystowskiego w tym kraju.

Wykorzeźmy bierność wobec rasizmu

Rasizm jest najohydliwszym znanym nam pozostawionemu nam w spadku upiorem pokupacyjnego, upiorem poniewolniczego. Morderstwa, dokonywane na osobach narodowości żydowskiej są tym bardziej okrutne, że łączą się z nimi dyskryminacja całego narodu, z którego pochodzi. Zbrodniarze występują tutaj jako kontynuatorzy bestialstwa gestapowców i SS-manów, jako ich pachołkowie, którzy chcą dokończyć dzieła mi strzów.

A wolno było oczekiwać, że właśnie w Polsce, po kilku latach okupacji nie mieckiej żadne szaleństwo rasistowskie nie znajdzie dla siebie nigdzie podatnego gruntu. Wszak dyskryminacja stosowana była przez Niemców nie tylko przeciw Żydom, ale również przeciw Polakom, którzy mieli istnieć o tyle, o ile będą mogli fizycznie pracować dla „narodu panów”. My lepiej niż inni mogliśmy spojrzeć i odczuć na własnej skórze do jak potwornej deprawacji doprowadza cały naród obłąd rasistowski. Można się było spodziewać, że je-

steśmy na zawsze zaasekurowani przed tym szaleństwem.

I rzeczywiście olbrzymia większość społeczeństwa pozostała nieklnięta przez jad antysemityzmu. Jeżeli nie liczyć odłamek Żydów w Polsce uratował się z programu hitlerowskiego, stało się to w dużej mierze dzięki czynnej, a nie pasywnej pomocy ze strony Polaków. Była to naturalna reakcja, zdrowego moralnie narodu wobec niespotykanego w dziejach bezmiar zbrodni i barbarzyństwa.

Taką naturalną reakcją była też fala największego oburzenia, która przewalała się przez całą Polskę w związku z programem kieleckim.

Stwierdzając to wszystko, zdajemy sobie również sprawę, że pewna część społeczeństwa zachowuje wobec zbrodni rasistowskich milczenie lub potępia je tylko konwencjonalnie. Dotyczy to najbardziej zacofanego, najbardziej koltuńskiego odłamu.

Brak reakcji ze strony pewnych środowisk na zbrodnie rasistowskie jest w

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

FRANCJA I POLSKA

„Rzeczpospolita” w związku ze świętem 14 lipca, przypomina wszystkie wiezy historyczne, które łączyły Polskę z Francją w przeszłości. Doświadczanie dwóch wojen światowych wykazało, że obecnie do dawnych więzów doszedł nowy łącznik, znacznie jeszcze silniejszy: wspólne niebezpieczeństwo niemieckie i wypływające z niego zbieżność polityki polskiej i francuskiej w stosunku do Niemiec. Ale

zbieżność polityki francuskiej i polskiej nie może ograniczać się tylko do Niemiec. Powinna występować wszędzie tam, gdzie chodzi o pokój, gdzie chodzi o wolność. Jak Polska to rozumie, dała dowód na Radzie Bezpieczeństwa ONZ, występując z inicjatywą w sprawie gen. Franco. Bo pokój jest niepodzielny — co wszyscy mówią, ale nie wszyscy popierają — a faszyzm, gdziekolwiek się znajduje, zawsze zagraża pokojowi i wolności.

Z interesami politycznymi francusko — polskimi łączy się sprawa gospodarcza. Stosunki wymienne zostały już nawiazane, rokowania o ich rozwój się toczą i wszystko wskazuje na to, że dawna przyjaźń Francji i Polski będzie się rozwijać i pogłębiać ku pomyślności i chwale obu naszych narodów.

PO KIELECKIM WYROKU

J. A. Szczepański w „Dzienniku Polskim” rozważa haniebne zajścia kieleckie i ich skutki w aspekcie międzynarodowym.

Państwo uczyni wszystko, by pogrom kielecki stał się ostatecznym, strasliwym wyjątkiem w życiu Polski. Ale społeczeństwo ma prawo powiedzieć jeszcze jedno. Z racji wypadków kieleckich atakują nas za granicą i Amerykanie powątpiewają nawet, czyśmy dojrzeli do demokracji. Jakże się jednak mało znajduje uczciwych, którzy mają odwagę wskazać wszystkich winnych. Najwyżej, na co się zgodzą, to na ostry sformułowanie a la „New York Times”. Nie ma wprawdzie dokładnych dowodów, na to, że akcja band terrorystycznych popierana jest przez koła londyńskie, ale nawet dla neutralnego obserwatora jest jasne, iż pewnie nici łączy „leżących ludzi” z otoczeniem gen. Andersa. A ktoż jest winien, że Anders może jeszcze działać i rozkazywać, że Raczkiwicz i Arciszewski „urzędują”? Jeśliby Polska jest terenem bandytyzmu o politycznych pozorach, jeśli powtarzają się u nas napady i morderstwa — winni są temu, i może w pierwszym rzędzie ci, którzy mają pełne usta zastrzeżeń przeciw Polsce. — Gdyby przeciw wrzód zagraniczny, pękły rychło i wrzód wewnętrzny. Największym winowajcą Kielec czy przestępstw „Ognia” są obce agendy i polscy wykonawcy ich woli.

Robotnicy irańscy przeciwko zakusom brytyjskim na naftę

TEHERAN (Obs. wł.) 100.000 robotników zastrajkowało we wszystkich kopalniach i rafineriach naft w pldn. Iranie. Donoszący o tym komunikat centralnych komitetów związków zawodowych i partii Tudeh w Teheranie dodaje: „Strajk jest manifestacją przeciw prowokacjom brytyjskim”. Strajkujący żądają odwołania gubernatora Fatemi, „kreatory angielskiej”. Rząd irański wydał gubernatorowi rozkaz unikania przelewów krwi.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

III-ci dzień ciągnięcia III klasy 47 Loterii

Wygrana 250.000 zł. Nr. 53974.

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 35514 71437.

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 28042 89336 64077.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 37861 80993.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 919 8318 14234 16808 19735 20184 20900 29140 30565 67163 76006 78710 94487 98111.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 20314 23216 39095 47299 55425 57491 59947 64879 72912 942 87538.

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 1490 3305 4702 9320 15943 18197 35518 603 36073 41385 44566 45505 47019 54396 469 59723 60821 62299 66113 68072 69030 145 71059 75888 986 80320 81477 726 92316 94153 319 618 95617 96851 97289.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 1292 389 3056 578 5456 7240 8074 227 693 980 10065 229 314 11835 12777 13131 779 806 14477 851 18753 19738 765 23442 584 876 26479 27210 406 28535 30398 32075 404 756 33777 34865 39090 44023 45371 588 963 48266 49340 52035 452 53103 54645 55003 625 783 57604 515 58579 61146 571 63130 65211 399 636 66486 67404 75396 686 77929 78342 79251 884 80670 791 81286 82556 86924 87583 775 89040 276 89196 90903 91862 92763 94860 95966 96090 940 97119 912.

Wygrane po 1.250 zł. NrNr 2027 3361 785 4223 6246 615 7116 10784 11893 12438 885 13939 14818 15062 16209 843 908 17285 19484 20013 024 21291 959 22158 885 23799 24403 25316 401 655 27005 297 438 30872 999 31177 321 370 838 32305 666 33642 34960 36162 345 37096 329 38226 39021 724 40432 722 41044 093 594 599 604 42224 743 929 43999 44425 623 45417 46432 637 782 47419 665 48067 623 49056 921 51726 52329 605 743 58468 678 54032 112 871 55439 537 721 57287 58293 60467 597 62043 422 63221 350 743 64322 998 65706 999 66101 200 999 68303 69287 585 733 70336 71360 488 73620 75816 99334 40.

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. z 1 i 2 dnia ciągnięcia podamy jutro

Orzeł jagielloński znikł z Dolnej Bramy

Czytelnik nasz, Wincenty Kamczyk, pisze z Wesoła, pow. gdańskiego w liście do Redakcji:

„Przechodząc dzisiaj w Gdańsku przez starożytną bramę, tak zwaną Dolną Bramę, spojrzalem w górę i zdziwiałem: tam, gdzie dotąd zawsze widziałem na murze dużego, żelaznego polskiego orła jagiellońskiego z berłem, zobaczyłem tylko żelazne łańcuchy i murze. Ten symbol odwiecznej polskości Gdańska, który przetrwał całe wieki, który eudem ocalał w latach 1939—45, który doczekał się wyzwolenia odwiecznej polskiej ziemi, ten symbol teraz... zniknął... Komu zależało na tym, ażeby go usunąć? Oczywiście Niemcom i gdy nie zrobili tego do 1945 r., zrobili to teraz!

Dziwię się, że odnośne czynniki nie zainteresowały się tym i należało nie zabezpieczyć tak cennego historycznego świadectwa polskości Gdańska, mającego niemałe znaczenie nie tylko dla Gdańska, ale i dla całej Polski. Zwracam się przeto do Szanownego Pisma o interwencję u opinii publicznej, a także u odnośnych czynników, ażeby złożyć oświadczenie i ukarać, a historyczną pamiątkę, o ile nie jest zniszczona, powrócić na dawne miejsce.

Pisałem niedawno o zniknięciu całego domu zabytkowego w Gdańsku. Nowy fakt, podany nam przez ob. Kamczyka, domaga się wyjaśnienia. W ogóle nadzór ze strony odnośnych czynników urzędowych winien być wzmożony.

OSZCZĘDZAJC NERWY!

Do Redakcji

„Dziennika Bałtyckiego”
Bardzo proszę Redakcję o napisanie w swoim „Dzienniku” o motocyklach i samochodach, które tak hałasują cały dzień na ulicach w Gdyni, że to już jest nie do wytrzymania. Ani w Warszawie ani w Łodzi, gdzie przecież ruch jest większy, nie ma takich hałasów, a w Gdyni i samochody i motocykle nie używają tłumików, tylko pedzą po mieście z takim hałasem, że, jak jest latem okno otwarte, to człowiek u siebie w pokoju nie może rozmawiać, bo mu co chwila przeszkadzają te hałasy i nie może spać. Przecież na pewno można by wydać jakieś zarządzenie, żeby się szoferzy do tego stosowali i liczyli z nerwami mieszkańców, którzy i bez tych hałasów mają dosyć kłopotów. Bardzo proszę o napisanie na ten temat, żeby nareszcie było trochę spokoju i ciszy.

Z poważaniem

Janina Narożnik
Gdynia, Żeromskiego

Uwagi, do których chyba nie należy dodawać. Ulice miast to nie dziwna, a szoferzy — chcemy wierzyć — to nie gangsterzy.

KIEDY SKOŃCZĄ SIĘ HAŁASY NOCNE?

Ob. Maria Leśniewska z Gdyni słusznie skarży się na ciągłe awantury i hałasy nocne, rozbrzmiewające na ulicach naszych miast:

„Dziwię się bardzo — pisze ona — z jakich źródeł czepią niektórzy ludzie dochody na pijatyki i hulanki nocne. Stale słyszymy bowiem utyskiwania, że jest niedza, że nie stać ludzi na opędzenie najbardziej prymitywnych potrzeb, a jednocześnie wiemy, że są tacy, którzy stać na przepijanie codziennie wielkich sum. Mimo woli nasuwa się sugestia, że źródła zarobków takich panów nie mogą być czyste. Zdać sobie sprawę, że uzdrowienie całkowicie naszego życia, znacznie zabagnionego na skutek wojny, nie jest rzeczą łatwą. Nie rozumie jednak zupełnie dlaczego pozwala się bezkarnie „buszować” po nocach różnego typu metem, przerywającym swymi hałasami nocny odpoczynek ludziom pracy. Odpowiednio wysokie mandaty karne niejednego z takich nocnych „piewaków norymberskich” otrzebiłyby z cała pewnością”.

ZNÓW SOPOT

Szanowna Obywatelko Redakcji!
Jakim cię widza, takim cię pisa, mój stary, polski powieściopisarza. W naszych miastach portowych powinna panować, jak największa czystość, ze względu na to, że przewijają się przez nie bez ustanku roje cudzoziemców, którzy wróciwszy do swego kraju tak nas opisują, jak nas w przejeździe zobaczają. Pewnych rzeczy nie mogą oni zauważyć, przechodząc w pośpiechu ulicami, lecz czekając na przystankach autobusowych będą zawsze mieć czas przyrzec się miejscu, w którym się znajdują. Jeśli będą czekać na przystanku w Sopocie stwierdzą niestety zanieczyszczenie jego ulicami, pestkami itp. Kogo za to winić, Zarząd Miejski, M. Z. K. G. czy też niechlujnych współobywateli?

Tuszeński Edward
Sopot, Rokossowskiego 12

ZACHOWAJMY UMIAR

We wczorajszym numerze „Dziennika Bałtyckiego” znalazły się dwie pozornie sprzeczne wiadomości.

W żartobliwym liście do Redakcji, autor, podpisany „Ofiara akademii” domagał się słusznie ostrych środków przeciwko nadmiarowi uroczystości i gadulstwa.

Na tej samej stronie przeczytaliśmy notatkę o zlekceważeniu przez mieszkańców Gdyni obchodu rocznicy Grunwaldu.

Przykry fakt małego zainteresowania grunwaldzką uroczystością, połączone ze złożeniem hołdu autorowi „Krzyżaków” jest właśnie skutkiem zmęczenia społeczeństwa nawalem obchodów.

Dlatego wielką i świętą rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem, szczegól-

nie doniosła w dzisiejszych warunkach politycznych, przeszła w Gdyni, niezauważona przez wiele miejscowych organizacji, a nawet harcerstwo.

Zachowajmy umiar w organizowaniu publicznych zebrań i akademii. Nie szafujmy obchodami na co dzień, z łada okazji, a wtedy społeczeństwo na pewno nie zachowa się obojętnie wobec uroczystości naprawdę ważnych, jak było z ostatnią, grunwaldzką rocznicą.

Wanda Zalewska
Gdynia

Uwagi, nadesłane nam przez p. Zalewską są bardzo roztropne. Wyciągniemy z nich wnioski na przyszłość.

REMONTOWAĆ SZKOŁY

Czyniąc zażość prośbie naszego Czytelnika zamieszczamy następujący list:

Szanowna Redakcji!

Z radością przeczytałem w „Dzienniku

Otwierając w „Dzienniku Bałtyckim” nowy dział poświęcony listom czytelników, ich dyskusji z Redakcją i między sobą ogłaszamy

„Konkurs na najlepszą nazwę działu”

Sami czytelnicy wybiorą dla swego działu nazwę najtrafniejszą. Nazwa winna być krótka, i oddawać planowany charakter działu. Za najlepszą nazwę Redakcja wyznacza:

pierwszą nagrodę 3000 zł

dwie nagrody pocieszenia po 1000 zł

W skład jury konkursu wchodzi: prezes Oddziału Morskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., W. Meżnicki, kierownik Wydz. Kulturalno Oświatowego Spółdz. Wyd. „Czytelnik” S. Fleszarowa oraz członek Kolegium Redakcyjnego „Dziennika Bałtyckiego”, W. Kraśko.

Odpowiedzi konkursowe z dokładnym podaniem adresu przysyłać należy do dnia 21 b. m. pod adresem Redakcji, Gdynia ul. Mściwoja Nr 9, zaznaczając na kopercie „KONKURS”.

20 TYSIĘCY NIEMCÓW mieszka jeszcze W GDAŃSKU

Od dnia 10-go maja do 15-go lipca, tzn. od chwili rozpoczęcia akcji repatriacyjnej, wysiedlono z terenu województwa gdańskiego 31.000 Niemców w 14-tu transportach. Po odłączeniu 4-ch powiatów zostanie jeszcze na ziemiach gdańskich około 99.000 Niemców. Z samego Gdańska wysiedlono w ciągu roku 92,5 tys. Niemców. Ilość ludności niemieckiej, przebywającej w Gdańsku waha

się obecnie około 20.000. Mimo wzmocnionej akcji repatriacyjnej, cyfra ta od dłuższego już czasu nie ulega zmniejszeniu, gdyż do Gdańska napływa stale ludność niemiecka z okolicznych powiatów.

Charakterystyczne jest, że nawet reklamowani pracownicy Niemcy zgłaszają chęć wyjazdu, rezygnując dobrowolnie z uprawnień.

(2)

N O W E PORZĄDKI W PZS Nr 6

Od soboty funkcję dyrektora Państwowych Zakładów Samochodowych Nr 6 w Gdyni objął inż. mech. Thime, który dotychczas zajmował równorzędne stanowisko w Państ. Zakładach Motoryzacyjnych w Łodzi. Nowy dyrektor rozpoczął swoją działalność od uregulowania zaległych zobowiązań względem pracow-

ników fizycznych i umysłowych. Kredyty, którym obecnie rozporządza PZS poza wypłatami zaległych pensji i dokonaniem rozliczeń z personelem, pozwolą na przestawienie produkcji z uwzględnieniem pełnego obciążenia warsztatów mechanicznych i remontu samochodów osobowych i ciężarowych.

Innowacją będzie uruchomienie stacji obsługi, z której korzystać będą mogli wszyscy właściciele i użytkownicy pojazdów mechanicznych.

Personel P. Z. S. Nr 6, po przeprowadzeniu redukcji, obejmie stu kilkudziesięciu pracowników, przy czym personel administracyjny nie przekroczy 15 proc. ogólnej liczby. Dzięki umowie zbiorowej, zawartej ostatnio ze Związkiem Metalowców, warunki pracowników P. Z. S. ulegną znacznej poprawie. Wprowadza

Wyłowiono topielca

W niedzielę rano w pobliżu przystani M. Z. K. przy Dworcu Wiślanym w Gdańsku spostrzeżono pływające zwłoki mężczyzny już w stanie rozkładu, ubranego w granatowy mundur marynarzki. Są to prawdopodobnie zwłoki jednego z dwóch marynarzy, którzy zniknęli przed kilkoma miesiącami. Stan zwłok i ubranie wydaje się na to wskazywać, tym bardziej, że przed miesiącem wyłowiono i rozpoznano już trupa jednego z dwóch zaginionych.

ku Bałtyckim”, że przyjmujecie listy czytelników i że każdy teraz może napisać o swoich bolączkach.

Zwracam się przeto i ja ze sprawą, która obchodzi nie tylko mnie, ale wielu mieszkańców Orłowa, którzy posyłają swoje dzieci do szkoły Nr 20 przy ulicy Folwarcznej. Szkoła mieści się w zrujnowanym budynku, w którym nie przeprowadzono remontu, zaledwie tylko pokryto dach. Ściany są porozbijane, sufit dziurawy, brak wody, światła i kanalizacji. Urządzenia wewnętrzne także nie ma. Podobno wszystko to ma być w przyszłości zrobione, ale tymczasem lato będzie szybko, a nie się w szkole nie remontuje. Nasze dzieci nie mogą spędzać zimy w tych warunkach. Zagroziłoby ich zdrowiu i tak już wątemu. Jako ojciec dwojga dzieci uczęszczających do tej szkoły, zwracam się do Szanownej Redakcji z prośbą o umieszczenie mego listu. Może właściwe czynniki zainteresują się wtedy tą sprawą.

Michał Kołodziejki
Orłowo

NA WYBRZEŻU WINNA POWSTAĆ SPÓŁDZIELNIA SZEWSKA

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedawno przeczytałem w „Dzienniku Bałtyckim” list robotnika portowego, który skarżył się na drogie ceny obuwia i proponował założyć spółdzielnię szewską.

Jestem robotnikiem szewskim i mam duże doświadczenie w prowadzeniu takiej spółdzielni. Ale niestety to jest zadanie. Przede wszystkim trzeba mieć dużo pieniędzy, a czeladnik szewski tych pieniędzy nie posiada. W roku 1920 założyliśmy spółdzielnię w Wilnie, borykając się z trudnościami o własnych siłach. Początek był bardzo dobry, społeczeństwo popierało naszą placówkę, ale po półrocznej, wytężonej pracy musieliśmy zamknąć naszą spółdzielnię jedynie dlatego, że brakowało pieniędzy. Klientela płynęła, jak woda, a tu zabrakło gotówki, żeby zakupić towary i przystąpić do wyborów.

W 1941 roku zorganizowaliśmy nową spółdzielnię szewską. Ale gdy do Wilna wtargnęli Niemcy, zabrali nasz cały dorobek i majątek. Dzisiaj jesteśmy w rozsypane, ale chcielibyśmy znowu pracować wspólnie. Jestem robotnikiem z długoletnią praktyką i bardzo chętnie przystąpiłbym do jakiegosć zjednoczenia, czy spółdzielni. Taka organizacja jest na Wybrzeżu stanowczo potrzebna.

Panie Redaktorze proszę o poparcie mojej inicjatywy i umieszczenie tego listu w „Dzienniku Bałtyckim”.

Jan Kalukin robotnik szewski
Sopot, Czerwonej Armii 3

Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” cieszy się, że Czytelnicy nie tylko skarżą się na bolączki naszego życia, ale i sami szukają rady. Może znajdzie się więcej fachowców, chętnych do założenia spółdzielczej pracowni szewskiej.

Jeśliby organizatorzy okazali dużo dobrej woli i inicjatywy, potrafiliby na pewno zdobyć kredyt na zaczącie pracy.

O KOLEJKI PRZY AUTOBUSACH

Jan Ziemowicz z Gdyni zwraca uwagę na zamieszanie i ślisk, jakie są u nas codziennym zjawiskiem przy wsiadaniu do autobusów. Pisze on:

„Wzoru dla porządku przy autobusach nie potrzebujemy szukać za granicą — w Anglii czy Szwecji: kolejki przy wsiadaniu do autobusów są bowiem wprowadzone w Warszawie. Chodzi jedynie o trochę dobrej woli. Musimy przecież wyjść nareszcie z chaosu i bałaganu także w zwykłych, codziennych sprawach naszego życia. Zupełnie innymi oczami będą patrzyli na nas cudzoziemcy, przechodzący ulicami miast Wybrzeża, kiedy będą widzieli wazę-dzie ład i porządek, a więc i przy autobusach również. Trzeba nareszcie opamiętać instynkty dzikiego stada”.

Słowa mocne, ale niewątpliwie słuszne.

Odczyt Premiera w Sopocie

Na zaproszenie sopockiej „Inteligencji Pracującej”, wygłosił ob. Premier Osóbka-Morawski prelekcję, poświęconą najistotniejszemu problemowi polskiej teraźniejszości. Odczyt odbył się w sali Zarządu Miejskiego w Sopocie, groma-

dząc licznych słuchaczy, wśród których widzieliśmy m. in. inż. min. Kwiatkowski. Gorąco oklaskiwali wszyscy nie tylko żywe i świetne wywody prelegenta. W najbliższym numerze podamy ich streszczenie.

Przyjęcie u konsula francuskiego w Gdańsku

U konsula francuskiego w Gdańsku, Karola Peretti, odbyło się w dzień święta narodowego Francji przyjęcie, w którym brali udział oprócz kolonii francuskiej na Wybrzeżu, przedstawiciele

władz polskich oraz państw sprzymierzonych.

Wygląd zewnętrzny Gdyni

W niedzielnym numerze „Dziennika Bałtyckiego” jedna z czytelniczek pochwaliła w liście do redakcji ładny wygląd zewnętrzny Gdyni. W związku z tym warto wspomnieć co i ile zostało zrobione w Gdyni w dziedzinie porządku. Otóż od wiosny do dnia dzisiejszego wydział techniczny uporządkował 310.000 m² placów, urządził 81.500 m² zieleni na starych miejscach i założył 15.500 m² nowych zieleńców. Poza tym posadzono na ulicach 5.000 drzewek, 6.750 krzewów ozdobnych na plantacjach i 15.000 krzewów żywopłotowych. Na pięknych dziś kwiatnikach posadzono ogółem 99.000 sadzonek kwiatowych. Do dnia święta Morza będzie uporządkowany Bulwar Szwedzki, ulubione miejsce spacerów gdynińskich mieszkańców.

Pierwsza matura w Słupsku

W tych dniach odbyło się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości dla pierwszych absolwentów I Państwowego Liceum w Słupsku. Egzamin dojrzałości otrzymali: a) z Wydz. Humanistycznego Bednarczyk Jadwiga, Drużyłowska Irena, Milewski Sławomir, Osiecka Halina i Pludowska Alicja; b) z Wydziału Matematycznego: Apel Adam, Berlas Alina, Balkowski Marian, Daniec Danuta, Dietrich Andrzej, Fratek Kazimierz, Graczyk Jerzy, Jaroszyńska Maria, Jaroszyński Zbigniew, Katelbach Krystyna, Kittel Stanisław, Kopaczowski Jerzy, Kwapiszówna Hanna, Kulczykowski Ireneusz, Łoś Jadwiga, Minko Halina, Napiewski Witold, Podwińska Maria, Tarczyńska Anna, Trępczyński Wiesław, Wisniewski Roman, Rogus Tadeusz, Rogus Mirosław, Mielińczak de Zarem b. Zdzisław.

Pierwsza średnia polska uczelnia we wrocławskim Słupsku wydała pierw-

szych maturzystów. Jest to moment niezwykle doniosły w życiu polskiego Słupska. Miasto, które jeszcze dwa lata temu nosiło czysto niemiecki charakter, a jeszcze rok temu przedstawiało obraz godny najwyższego pożałowania wydziału pierwszych maturzystów. Wszyscy oni zasila kadry polskiej inteligencji na Zachodzie. Będzie to rdzennie zachodnia inteligencja, ściśle związana z Ziemią Odzyskaną, stanowiąca jednocześnie mocną podstawę dla narastania polskiej tradycji kulturalnej na tym terenie.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że znaczna część absolwentów składa się z pracujących, którym obecny ustrój wraz ze swoim systemem bezpłatnego szkolnictwa umożliwił dokończenie się.

Zakończenie pierwszego roku szkolnego w Słupsku posiada ciekawego znaczenia polityczno - kulturalnego także głęboką wymowę gospodarczą i społeczną.

W. M.

Z KULTURĄ DO NAJGŁĘBSZYCH WARSTW SPOŁECZEŃSTWA

Konferencja w OKZZ w Gdańsku

Wiele już poniesiono trudu ze stron przeróżnych instytucji kulturalno-oświatowych, aby slogan powyższy nie stał się pustym frazesem. Niestety, na ogół wszystkie wysiłki, zmierzające do zbliżenia między artystą twórcą i odbiorcą, a społeczeństwem, kończyły się niepowodzeniem, które poza innymi powodami z dziedziny psychologii społecznej, da się ponadto uzasadnić brakiem zorganizowanej akcji mającej na celu wychowanie i wykształcenie widza i słuchacza.

Aby realnie zaradzić temu niedociągnięciu na plenarnym posiedzeniu głównej Komisji Artystycznych Związków Zawodowych i Stowarzyszeń zapadła uchwała powołania do życia Okręgowych Komisji Artystycznych Związków Zawodowych i Stowarzyszeń, oraz natchnionych uregulowania zagadnień współpracy z Okręgowymi Komisjami Związków Zawodowych. W powyższym celu OKZZ w Gdańsku zwołała w dniu 11 bm. o godz. 17-tej zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich instytucji kulturalno-oświatowych na Wybrzeżu.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego OKZZ ob. Saara, który zwrócił uwagę na palącą kwestię sanacji na szczyt stosunków widokowo - imprezowych od strony konsumenta, zabrał głos naczelnik Woj. Wydziału Kultury i Sztuki ob. Urbański, który reprezentując równocześnie wicewojewodę Gdanskiego przedstawił kilka postulatów.

Wydział farmaceutyczny przy Akademii Lekarskiej we Wrzeszczu

Akademia Lekarska w Gdańsku zamierza uruchomić w nowym roku akademickim wydział farmaceutyczny. Duży brak sił fachowych, zarówno w wyższych uczelniach, w przemyśle farmaceutycznym, w handlu zamorskim środkami lekarskimi, jak i w aptekach, powoduje konieczność jak najszybszego ukończenia prac organizacyjnych, związanych z otwarciem i uruchomieniem wspomnianego wydziału. Jeśli dodamy do tego bezpośrednie nawiązanie kontaktów z wyższymi uczelniami farmaceutycznymi w Szwecji i Anglii, będziemy mieli pełny obraz korzyści, płynących dla społeczeństwa z utworzenia tej nowej placówki naukowej na Wybrzeżu.

Kosztom dużego wysiłku oraz wielkich sum, Akademia Lekarska w Gdańsku przygotowała odpowiedni, nowoczesny gmach dla wydziału farmaceutycznego przy ul. Roosevelta 107. Jednakże duże trudności powstają wskutek braku mieszkań dla profesorów i personelu naukowego oraz odpowiedniego pomieszczenia dla przyszłych studentów.

Staraniem Okręgowej Izby Aptekarskiej w Gdańsku powstał Komitet Organizacyjny wydziału farmaceutycznego. Komitet zwraca się do akademików, zamieszkałych na terenie województwa gdańskiego, a chcących studiować farmację, z prośbą o współpracę przy organizacji i urządzaniu laboratoriów i pracowni w gmachu wydz. farmaceutycznego. Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarii Komitetu Organizacyjnego przy ul. Roosevelta 107 (Gdańsk) w godz. od 10 do 12.

Teatry

Gdynia:
Miejski „Komedia”. Wtorek, godz. 19 „Dzień bez kłamstwa”. Środa godzina 19 „Dzień bez kłamstwa”.
Domu Marynarza: Wtorek — nieczynny. Środa — nieczynny.
Sopot:
Dramatyczny. Wtorek godz. 19.30 — „Święty płomień”. Środa, godz. 19.30: „Święty płomień”.

Program Rozgłośni Gdańskiej

NA WTOREK 16-go LIPCA 1946 R.
na fal 1339 m.
6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego.
6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Transmisja programu ogólnopolskiego. 6.30 Muzyka popurna.
8.40 „Kobieta w domu i w świecie”, al. dzień nie jestem samotna, bi. muzyka, ci. dzień czytamy: „L. jak Lucy” Melissnera. 9.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Komunikaty i ogłoszenia. 9.10 Przerwa. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.30 Odczytanie programu popołudniowego. 14.35 Artykuł aktualny. 14.40 Kronika Wybrzeża. 14.50 Przegląd prasy. 14.55 Muzyka. 15.10 „Czuwal”, audycja barska. 15.25 „Forma wyrazem regionu”, pog. krajoznawcza prof. Kłarskiego. 15.35 Artykuł i plekany (Szalopia, Caruso, Gigli). 15.55 Komunikaty i ogłoszenia. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 17.10 „Jak do Bałtyku zabłąkali się wietrzyby”, pop. naukowe dr. Staszewskiego. 17.20 Koncert reklamowy. 17.32 Program na środę. 17.35 Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.00 Zakończenie. Hymn.

Reperuar kin

GDYNIA
WARSZAWA — Nasz Ojciec.
ATLANTIC — Moi rodzice rozwodzą się.
GRABÓWEK
FALA — Aktorka.
CHYLONIA
PROMIEN — Grzesznicy bez winy.
GDANSK
ŚWIATOWID — Srebrna flota.
SOPOT
POLONIA — Szary lord.
BAŁTYK — Powrót.
WRZESZCZ
BAJKA — Była sobie dziewczyna.
OLIWA
POLONIA — Papa się żeni.
WEJHEROWO
SWIT — Było ich dziewięciu.
SŁUPSK
POLONIA — Jeden z naszych zginął.
TCZEŃ
WISŁA — Skrzydlaty dorożkarz.
ŁĘBORK
FREGATA — Znachor.
PUCK
MEWA — Sportowiec mimo...

Frekwencja publiczności w naszych ośrodkach kulturalnych jest wręcz opłakana. Podczas gdy na mecze piłki nożnej, czy boksu bilety są wyprzedane już na kilka godzin przed rozpoczęciem imprezy, sale teatralne i koncertowe świecą wciąż pustkami.

Aby zaradzić temu wręcz zawstydżającemu stanowi rzeczy, przy OKZZ winno powstać Biuro zakupu i rozprowadzenia biletów, które będzie pośredniczyć między ośrodkiem widowiskowym, a zakładem pracy, zgłaszającym swe zapotrzebowanie. Należałoby wciągnąć w tę akcję rady zakładowe. Zakup biletów zostałby częściowo pokryty przez pracownika i zakład pracy, przy czym w tym ostatnim wypadku w grę wchodziłyby skromne fundusze premiowe. Warunkiem sine qua non byłby fakt, aby imprezy te nie miały charakteru widowisk zamkniętych, przeznaczonych wyłącznie na użytek pewnego określonego odbiorcy.

Nie można stwarzać dla robotnika sztucznej jakiejś substancji kulturalno-oświatowej, bo staje się niestrawna. Nie ma podziału na kulturę inteligenta i robotnika i dlatego imprezy te muszą być mieszane. Po krótkim przemówieniu ob. Nawrockiego z Woj. Wydziału Kultury i Sztuki na temat Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej, zabrał znów głos przewodn. Saar, konkretyzując o-

mawiane kwestie przez zapowiedź utworzenia specjalnego biura przy OKZZ, które to biuro dzielić się na referaty: wych. - społeczny imprezowy, świetlicowy i organizacyjny, miało by na celu czuwać nad prawidłowym rozprowadzeniem wrażeń kulturalnych wśród społeczeństwa.

Podano również do wiadomości powstanie Komisji Zaw. Związków Artystycznych, w skład której wchodzić Zw. Zawodowy Literatów, Plastyków, Muzyków i Artystów Scen Polskich. Delegatami do Prezydium OKZZ są ob. Her-

Liceum drogistowskie w Gdyni

Zrzeszenie Drogistów R. P. okręgu Morskiego i Mazurskiego przekształca po wakacjach dotychczasową szkołę drogistów w Gdyni na pierwsze na Wybrzeżu liceum drogistowskie.

Blższych informacji udziela prezes Zrzeszenia Drogistów w Gdyni, p. L. Rydygier, Gdynia, ul. 10 Lutego 32 — (Drogeria „Higiena”).

Dalszy ciąg łańcucha składek na kolonie dla dzieci

W ramach akcji składowej na kolonie dla dzieci wpłacili: p. Fiszer z drogerii „Syrena” (Gdynia, Świętojańska 37) zł 1000 Z. L. Rydygier również zł 1000.

P. Fiszer wzywa z kolei do kontynuowania łańcucha p. Mariana Kosieckiego z drogerii „Pod Orłem” (ul. Świętojańska 48) i p. Kazimierza Ledóchowskiego z drogerii na Obłuzi, zaś p. Rydygier — p. B. Głogowskiego, właściciela drogerii w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 14, J. Deutschową i P. Łopiatkowskiego właścicieli drogerii w Gdyni przy placu Kaszubskim 13, oraz p. M. Zadumińskiego, właściciela drogerii w Gdyni przy ul. Armii Polskiej 24.

Sport żeglarski rozwija się. Otwarcie Morskiego Ośrodka Żeglarskiego „Zryw”

W dniu 14 lipca br. otwarty został Morski Ośrodek Żeglarski ZWM „Zryw”. W ośrodku tym rozpoczyna się szkolenie żeglarskie młodzieży. Będzie się ono odbywało w trzech turnusach czterotygodniowych po czterdziestu uczestników każdy. Tabor „Zrywu” obejmuje w tej chwili pięć jednostek.

Sport żeglarski na Wybrzeżu zaczyna nabierać życia. Coraz więcej jachtów, łodzi i kajaków ukazuje się na morzu. Setki młodzieży jeszcze w tym sezonie przejdzie szkolenie żeglarskie morskie, rozwijając swą znajomość morza przez bezpośrednie zetknięcie się z nim. (L. B.)

Akcja kolonii letnich w Lidze Morskiej

Liga Morska organizuje w zakresie swej działalności, liczne kolonie letnie dla młodzieży robotniczej, obojga płci. Już teraz przebywa w Gdyni 40 chłopów, którzy zamieszkali w namiotach przy Basenie Prezydenta. Poza tym urządzono kolonie w Wielkiej Wsi, Ustce, Łucznanach. j. K.

Już ukazał się w sprzedaży numer 6-7

Wiatru od Morza

NUMER SPECJALNY, POWIĘKSZONY Z OKAZJI

Zjazdu Związku Gospodarczego Mistrzów Morskich i „Święta Morza”

CENA EGZEMPLARZA (20 STRON) 25 ZŁ

O. R. M. O. M. GDAŃSKA

W sobotę, 20 lipca o godz. 10 rano, odbędzie się zbiórka funkcjonariuszy O. R. M. O. w Komendzie M. O. miasta Gdańska. Wszystkie instytucje obowiązane są zwołać na powyższy termin pracowników należących do O. R. M. O. Komendant O.R.M.O. (—) Staworzyński Jerzy ppor.

5652-k

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Sprostowanie
W ogłoszeniu Zarządu Miejskiego w Gdańsku o przetargu na dostawę płyt chodnikowych i krawężników prostuje się następujące terminy:

W zdanach: 5653-k

1. Oferty należy składać itp.
2. Przetarg odbędzie się itp.
Zamiast dnia 22 bm. winno być 23 bm.

Jesienią roku bieżącego zostanie przy Akademii Lekarskiej otwarta dwuletnia szkoła dla asystentów technicznych w medycynie. Absolwentki szkoły będą mogły znaleźć zatrudnienie jako siły fachowe, pomocniczo-lekarskie w pracowniach chemicznych, analitycznych, bakteriologicznych, histologicznych, jak również w pracowniach roentgenowskich i terapii fizykajnej.

Zgłoszenia kandydatek z maturą licealną (ilość miejsc ograniczona) przyjmuje sekretariat Zakładu Radiologii Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Kancelaria Główna (—) dr. Zofia Górka

ZŁOTO — BIŻUTERIĘ — ZEGARKI

kupuje — sprzedaje

„S Y G N E T”

SOPOT — ROKOSSOWSKIEGO 37

Tel. 520-12 w F-mie „FORT”

133 M

OGŁOSZENIA

do

„DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

przyjmują:

DZIAŁ OGŁOSZEŃ „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO” GDYNIA, MŚCWOJA 8 - parter

tel. 222-07 (od godz. 8-mej do 18-tej, w sobotę od godz. 8-mej do 14-tej) przyjmuje ogłoszenia do WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE.

OGŁOSZENIA TYLKO DO „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO” przyjmują:

Gdynia, Świętojańska 56, Księgarnia „Ruch”, tel. 262-15,

Gdańsk-Wrzeszcz:

1) Jaskółka Dolina 47 b — Filia „Dzień Bałt.”

2) Sobótka 5 m 4 — Kolekt. Literat. Państw.

3) Grunwaldzka 142 — Skład Materiał. Piśm.

4) Wajdeloty 9 m 2.

Sopot — Grunwaldzka 36 a — Biuro Ogłoszeń

„Wapłnina”, tel. 521-36.

Oliwa — Armii Radzieckiej 17 — Księgarnia.

Łczerw — Sobieskiego 22.

Starogard — Hallera 15 — Księgarnia.

man i Nehring. Ob. Barnas wysunął projekt utworzenia na Wybrzeżu Domu Kultury, któryby ogniskował wszystkie poczynania artystyczne.

Ob. Smosarski ujął swe wnioski w sposób najbardziej realny i dobitny. Nie trzy miasta Wybrzeża, ale prowincja głodna jest wrażeń kulturalnych i tam prowadzi droga do zaspokajania najbardziej palących potrzeb. Efekt artysty czyny może być większy nawet wtedy, gdy estradą jest auto ciężarowe, stojące wśród kosiarzy, niż jeśli jest nią scena wspaniałego teatru, onieśmielająca skromnego widza. Ob. Smosarski zaatakował również beczyność Wojewódzkiej Rady Kultury i Sztuki, która w ciągu rocznej działalności nie może pochwalić się żadnymi efektami.

W palące kwestii oddania dla celów popularyzacji sztuki na Wybrzeżu odpowiedniej sali poparła swego przedstawiciela ob. St. Fleszarowa, która reprezentując Wydział Kulturalno-Oświatowy Spółdz. Wyd. „Czytelnik” zebrała pewne doświadczenia w urządzaniu imprez dla szerszego ogółu.

Wynajmowanie czy to od Filmu Państwowego, czy też od Instytucji Teatralnych sal, oddanych do ich użytku, uniemożliwia nie tylko urządzenie imprezy, bezpłatnie, ale zmusza nawet do ustalania wygórowanych cen biletów. Ob. Fleszarowa podkreśliła również niecierpiącą zwłoki konieczność obsłużenia kulturalnego prowincji, gdzie się daje odczuć dotkliwy brak pod tym względem.

Należy wierzyć, że nowopowstające Biuro przy OKZZ usunie przynajmniej część dotychczasowych braków w pracy kulturalno-oświatowej na Wybrzeżu.

St. F.

Wszelkiego rodzaju

druki

w zakres drukarstwa wchodzące

jak:

D z i e ł a

B r o s z u r y

A f i s z e

U ł o t k i

C z a s o p i s m a

F o r m u l a r z e

wykonuje fachowo — terminowo

DRUKARNIA

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZAJ

„CZYTELNIA”

Gdynia, ul. Mściwoja 7

Telefon 262-39

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

CEGLE nowa i rozbiórkowa wagonowo, wapno, cement, pape, smoły, glina, drewno, najsztybel, najtaniej dostarcza „WOSTA”, Katowice, M. nalski 12. 5572-k

DO SPRZEDANIA para bobrów samiec z samką. Informacji udzieli Bronk, Gdynia, Słupcka 31. 6330

KUPUJEMY nowy i używany sprzęt elektrotechniczny, teletechniczny i radiowy. Elektrotechniczne Zakłady, Sopot, Stalina 764. 6265

MASZYNA CHŁODNICZA do sprzedania. Firma „Głębok”, Gdynia, Mściwoja 2. 6292

MASZYNĘ do picia walekowni płaski kupię. Sopot, Kołanowskiego 2 m. 4. telef. 51-302. 6306

MOTOCYKL sędka DKW na starter do sprzedania. Władysław Gdynia, ślup Wajdeloty, ulica Dworcowa z prz. Starowiejskiej, tel. 260-89. 6325

POKOSTY, chemikalia nitroalki kupię Gdańsk Centrala Farb i Chemikali. Gdańsk — Wrzeszcz Grunwaldzka 84, tel. 411-26. 6332

SPRZEDAM motorz przyczepę do łodzi mocy 12 koni 330 cm sześć. Informacje: Wrzeszcz, Politechnika 6 — 1, godz. 15 — 17. 6236

SAMOCHOŁ Ford ciężarowy sprzedam. Sopot, ul. Stalina 732 — 3. 6318

ZNAJAZKI POZOSTOŁE — kupno sprzedż, zamiana. Placę najniższ cenę za znaczki. Inżynier Kravits — Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 34. 6256

LOKALE

POSZUKUJE we Wrzeszczu, Sopocie, Gdyni 4 — 5 pokoi wraz z łożniami do 1000 zł. W. W. Wrzeszcz, Jaskółka Dolina 47-b pod „L. W.”.

SKIEP do oddziałania, zwrot kosztów remontu. Władysław Sopot, Wybielskiego 12 — 4. 146-34

TRZYPOKOJOWE Wrocław zamienię na mniejsze w Gdańsku. Gdynia, Skrytka 137. 6307

WYDZIERZAWIĘ Gdyni lokal lub przyjaciel wsiółki z ogrodnictwa. Informacje: Sopot, Rokossowskiego 37 — Kursy. 6327

ZAMIEŃ 3-pokojowe mieszkanie we Wrzeszczu na 2-pokojowe w Gdyni wżgl. w Sopocie. Zol. do Dzien. Bałt. pod nr. 4302. 6331

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradziony zaświadczenie i dowód osobisty — Hieronim Prieb — Gdynia, Rybacka 52. 6312

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty Nr 15, legitymację portowną Nr 1130, kartę RKK Gdynia, legitymację związkową, kartę zameldowania Palmicki Klemens. 6317

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”. Gdynia, ul. Mściwoja 8.

Telefony: redakcja 222-60, administracja 263-60, dział ogłoszeń 222-07 koloportez 273-89.

Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 10—11, sekretarz w godz. 10—12. W niedzielę i święta interesantów nie przyjmuje się — Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

PRENUMERATA wraz z opłatą pocztową wynosi za 1 miesiąc zł 80 —. W Gdyni z odnośnikiem zł 85 —. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Gdynia Nr XI — 4080.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. — Redaguje: Kolegium redakcyjne — Składano w drukarni „Czytelnik” Nr 8, obito w drukarni państwowej „Dom Prasy” w Gdańsku.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę rowerową Nr 20066 i odcinki zameldowania Ampula Elżbieta, Gdynia — Obłuz, Robotnicza 1. 6320

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą zagubioną w Sopocie na nazwisko Fruczek Janina. Wrzeszcz, ul. Ceglana 16. 6321

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania, zaświadczenie rehabilitacji wydane przez Zarząd Miejski m. Gdyni na nazwisko Czesław Abraham, Oksywie, Dykman 2. 54-R

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty RKK i legitymację Nr 394-282 na nazwisko Nowicki Longin. 6329

WOJNE POSADY

FRYZJERKA — MANICURYSTKA damska zdolna lub fryzjer na bardzo dobrych warunkach potrzeb. Gdańsk — Dolny, ul. Łąkowa Nr. 8; Fryzjer. 6324

FRYZJERKĘ dzielną poszukuje — Hildebrandt, Wejherowo, Sobieskiego 221. 6236

POTRZEBNY natychmiast księgowy — bilansista do poważnego przedsiębiorstwa. Wynagrodzenie dobre. Oferty z życiorysem kierować Dzien. Bałt. Wrzeszcz, Jaskółka Dolina 47-b Nr 41548. 298-Wr

POSZUKUJEMY bezwzględnie samodzielnej kierowniczej siły biurowej. Referencje konkretnie. Zgłaszać się w godzinach urzędowych w Państwowej Fabryce Tłenu i Acetyleny, Oliwa, ul. Grunwaldzka 311. 6266

POTRZEBNA samodzielna kaczka od warz. — Zgłoszenia: Sopot, tel. 516-75, godz. 2—4. 6315

ZDOLNE siły biurowe przyjmie „Robotnik Morski”. Gdańsk, ul. Koszyńskiego Gdyni 11. — Zgłoszenia od 3 — 5 pop. 6322

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH, Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 22-a, natychmiast zatrudni 20 nawijaczy silników elektrycznych oraz mistrza na korzystnych warunkach. 5610-k

2-ch ZECERÓW przyjmie od zaraz Drukarnia Czytelnik, Gdynia, ul. Mściwoja 7. 5651-k

POSAD POSZUKUJĄ

CHEMIK — specjalista przemysłu tłuszczowego, oleju technicznego, jadalnego, rafinacja, margaryna, utwardzanie, kwasy tłuszczowe, gliceryna, mydło do prania, toaletowe, — kilkunastoletnie doświadczenie, na kierowniczym stanowisku, — obejmuje odpowiedzialność stanowisko na Wybrzeżu. Zgłoszenia „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod nr „8893”. 5630-k

MŁODA inteligentna dośkonała, znajomość angielskiego i francuskiego maszynistka poszukuje posady. Zgłoszenia do Dzien. Bałt. pod nr 4306. 6336

RZĘPNIK — masażer poszukuje pracy. Zgłoszenia Dzien. Bałt. pod Nr 4272. 6299

ZNAM gotowanie, pieczenie. Zajmę się domem samotnej osoby. Oferty do Dzien. Bałt. pod Gospodarna. 55-R

RÓŻNE

AKUSZERKA z Warszawy — długoletnia praktyka przyjmuje panie. Wrzeszcz, Morska 6 — 3. 6121

AKUSZERKA z Warszawy z długoletnią praktyką szpitalną, Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 15 b, róg Białej. 80-k

ANGIELSKIEGO wycza szybko długoletni nauczyciel języków obcych, Starowiejska 24 a—4. 6309

BEZPŁATNA Czytelnia Czasopism dla wszystkich, czynna jest codziennie w gmachu Sp. Wyd. „Czytelnik” Gdynia, ul. 10-go Lutego 27 parter. 6335

CIEŻARÓWKĘ Diesel 5 t. z przyczepką 3 t. dam do pracy na okres miesiąca. Zgłoszenia do Adm. „Dzien. Bałt.” pod „cieżarówka”. 6335

DNIA 4 lipca na terenie Sopotu została zagubiona skórzana torczyca, zawierająca 2 wieszaki i bieliznę z podpisem Edmund Czechowski na sumie 10.000 zł każdy, plecak firmowy Wielkopolska Hurtownia Warszawy, Warszawa, Pl. Wolności 11, plik rachunków wystawionych na firmę i nazwisko Edmund Czechowski, książeczkę czekową KKO Sopot. — Wyżej wymienione wieszaki na sumę 20.000 zł unieważniamy. — Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem 2.000, — zł na adres Wielkopolska Hurtownia Warszawy, Wrzeszcz, ul. Głębia 5. 6323

DNIA 11 bm. zgubiono torczkę z aktami spraw Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot do Biura O. U. L. w Gdyni za wynagrodzeniem. 6319

GASNICZE plynowe, pianowe, ogniowe, dostarcza Biuro Techniczne Inł. Hempowicz, Sopot, Stalina 765 b. 6316

INŻYNIER z uwarunkowaniami, posiadający firmę budowlaną na Wybrzeżu,

MODNIE — ELEGANCKO

Piękna rewia mody w Sopocie

Przy jednym stoliku siedzi kobieta, kobieta i kobiecisko. Przy drugim on i ona. Przy trzecim bardzo chudy on i bardzo gruba ona. Przy czwartym trzy miejscowe piękności i czterech amerykańskich marynarzy. Między stolikami kręci się kokieteryjnie siedmiolatka w czerwonej sukience i poważny tizletni mężczyzna w białych majtkach. Dalej — anonimowa publiczność, ponury kelner, kilku zaferowanych swymi interesami panów w marynarkach po kolana, ośmioosobowa orkiestra sala, dwa tarasy, ogródek, naokoło drzewa, a w perspektywie morze. Wszystkie kobiety, kobiety i kobieciska wyciągają szyje. Panowie melancholijnie trzymają się za chude portfele. Orkiestra grzmi. Rewia mody. Biała jedwabna spódniczka, brązowy sweterek z kłapiami i szeroki zielony pasek, tak zwane „petit rien” co to niby nie i nie ma na co spojrzeć, a kosztuje majątek.

Szafirowa spódniczka, czerwona bluzka z aplikowaną białą kotwicą i dwie białe błyskawiczki od góry aż do dołu. Płatowe szorty z granatowej wełny, żółta bluzeczka.

Długie spodnie perłowe, wiewiórowy sweterek, biały blezer z kieszeniami i paskiem.

Czarne palto wizytowe. Palto sportowe z wełny w brązową kratę.

Szafroczek do plet z francuskiego jedwabiu w niebieskie kwiaty. Komplet samodziślowy.

Strój plażowy. Pepita. Sukienka pepita, komplet pepita, blezer pepita.

Kobieciska pochłaniają oczami modele. A nuż będą sobie mogły pozwolić na podobne cuda pewnego pięknego a niedalekiego dnia?

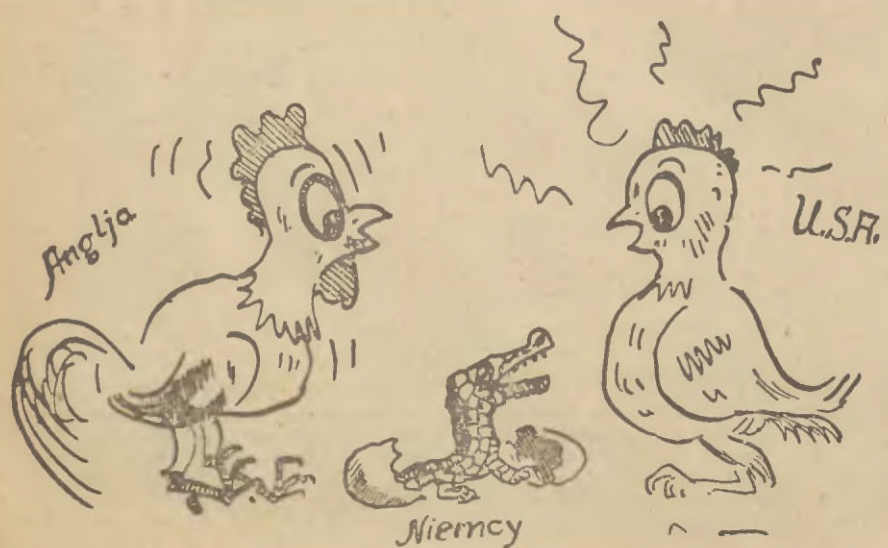
Kobieciska wdychają: — Jaki mąż na takie stroje zarobi? — Kobiety gorączkowo rysują w notatnikach — są prawie wszystkie t. zw. „lepsze” krawcowe z Sopotu i Gdyni. On i ona przy sąsiednim stoliku patrzy wyłącznie na siebie, ścisnąc się za ręce. Oficer amerykański zawiązał na migi znajomość z kokieteryjną siedmiolatką i poważnym trzylatkiem i pasie oboje czekoladę. Dwaj pozostali — jeden w płowym sombrero, drugi w cytrynowej koszuli grają w „orla czy reszke” tak zwanym „twardym”, co absorbuje uwagę panów w powiewnych marynarkach. Orkiestra grzmi.

80-letni pilot akrobata

Do znanej angielskiej szkoły lotniczej pod Cambridge zgłosił się 80-letni pan Edward Douglas Fawcett w celu zdania nia wymaganego dla pilotów-akrobatów powojennego egzaminu kwalifikacyjnego. Rzeki starszek zaprezentował zdumionym widzom szereg trudnych sztuk akrobatycznych, które wykonał z budzącą podziw odwagą. Jak się okazuje, pan Fawcett posiadał przed wojną własny samolot i zamierza kupić sobie nowy aparat, gdy tylko prywatni ludzie będą mieli możliwość kupować samoloty. Najstarszy pilot-akrobata jest bratem znanego podróżnika kapitana Fawcetta, zaginionego bez wieści podczas wyprawy do źródeł Amazonki.

Koniec długoletniej przyjaźni

Debata w Izbie Gmin nad wycofaniem wojsk brytyjskich z Egiptu doprowadziła do zerwania długoletniej przyjaźni, łączącej konserwatyście Churchilla z socjalistą Bevinem. Churchill nalegał, aby wojska brytyjskie pozostały w Egipcie dla ochrony Kanału Sueskiego. Bevin odparł: „Nie jest to obecnie popularne w sprawach międzynarodowych, aby trzymać wojska na obcej ziemi. Staje się to niemożliwe”. Churchill czynił przez cały czas uwagi, stale przerywając Bevinowi. Wreszcie Bevin wykrzyknął: „U pana Churchilla duch partii wziął górę nad interesami narodu”. Churchill odparował: „Wiemy wszyscy, że pan jest jedynym patriotą w kraju”. Na sali zerwały się okrzyki ze strony Labour Party: „Jest to najbardziej brutalny człowiek w parlamencie!”. „Niech się pan nie zachowuje jak żak”, „Czemu pan nie idzie do domu”? Churchill wściekle, pochylili się naprzód, spojrzeli wprost na Bevin i wysunęli język.



Graficzki warszawskie, organizatorce rewii pokazały również „utility dresses” z przdziałowych materiałów. Dziewczęcy błękitny szlafroczek, obszyty u kimonowych rękawów i dużych kieszeni sztywną białą koronką. Sukienkę z przdziałowego płótna z białym kolnierzkiem i również kimonowymi rękawami.

Sesja lipcowa Akademii Nauk ZSRR

W tych dniach zakończyła swe obrady lipcowa sesja Akademii Nauk ZSRR. Przewodniczył jej akademik Wawilow. W zebraniu wzięli udział akademicy, członkowie korespondencji, kierownicy pracowni i laboratoriów oraz przedstawiciele instytucji kulturalno naukowych. Sesja była poświęcona przygotowaniu planu pracy na najbliższe pięć lat.

Ojciec czworaczek żeni się

Pięcioraczki kanadyjskie, popularne przed wojną siostry Dionne, mają w Anglii konkurentki, cztery siostry Heanor. Okazuje się, że nawet czworo dzieci to nie ratunek dla nieszczęśliwego małżeństwa: państwo Heanor rozeszli się właśnie, a cztery córki zostały przy ojcu. Chociaż pan Heanor ma zamiar ożenić się po raz drugi z Amerykanką, panną Norą Carpenter, Angielki zasypują go listami. Są w nich nie tylko rady, jak ma wychowywać dzieci bez pomocy żony, ale też ponętne propozycje małżeńskie. (jk)

Człowiek-bóstwo

Jedną z najbardziej ciekawych postaci naszej epoki jest władca wschodni Aga Khan. Pochodzi on w prostej linii poprzez 48 pokoleń od Alego, zięcia pro roka Mahometa, i ma 2.000.000 poddanych, rozproszonych w Indiach i Afryce. Rodowód jego uczynił z niego bóstwo, z księcia rodzaj papieża. Podczas ceremonialnych podróży w Indiach, kiedy pociąg Agi Khana zatrzymuje się na stacjach, obuwie jego napełnione zostaje złotem, jako prosta sprawa grzeszności. W niektórych wypadkach plemiona z odległych miejscowości posuwają się tak daleko, że biorą do ust ziemię, na której stapał i przechodzą wodę, w której się męł. jako świętą relikwie.

Aga Khan jest jednym z najbogatszych ludzi świata. Bogactwo jego pochodzi głównie z podatków, płaconych przez jego zwolenników. W Europie Aga Khan posiadał przed wojną w W. Brytanii i Francji przepiękną stadnię, wartą przeszło 1.000.000 f. szt. Wygrane jego wynosiły 500.000 f. szt., trzynaście konie jego zwyciężyły w Derby. Jednakże Aga Khan nigdy w życiu nie do siadł konia i nigdy nie zakłada się na wyścigach.

Pierwsza żona Ani Khana pochodziła z Persji, druga była Włoszka, trzecia Francuzka. Aga Khan był nieraz przez wodniczym Lici Narodów. W dziedzinie polityki i wpływów światowych jest on z powodzeniem kompromisem między Wschodem i Zachodem, dobrem po średnikiem, ambasadorem i zwińm do wodem tego że Wschód i Zachód mogą się porozumieć.

Nieco sensacji ze świata roślinnego

Istnieje pewna roślina, którą trzeba raz na miesiąc „karmić” kawalkami kiel basy. Jest to Darlingtonia Chrysanthora, która z wyglądu przypomina węża, sztywnego się do uderzenia. Sadzona dookoła pól zbożowych, okazała się bardzo skutecznym środkiem walki z szarańczę.

W krajach tropikalnych następuje często z niewyjaśnionych przyczyn przerwanie komunikacji telefonicznej. Badania wykazały w wielu wypadkach, że słupy telefoniczne puszczają korzenie i stają się z powrotem drzewami.

Morza zawierają więcej życia roślinnego, niż wszystkie tereny lądowe świata. Jeden cal sześć. wody zawiera miliony małych roślin morskich, zwanych diatomami, które stanowią główne pożywienie zwierząt morskich, od najmniej żywych jednokomórkowych aż do wielkich wielorybów. Uczony morski dr Van Bonde proponuje, aby uprawiać diatomy w wodach dookoła Afryki Południowej w celu zwiększenia rybostanu.

Piękna rewia pokazała trochę dziwactw. Była taka cyklamienowa sukienka z kieszenią na brzuchu (nazwijmy to modelem „Kangur”), która ładnie wyglądała na szczupłutkiej Lenie Bollskiej, ale gdyby ją włożyła gruba ona... chudy on widocznie to sobie wyobraził, bo długo chwilę krztusił się ze śmiechu.

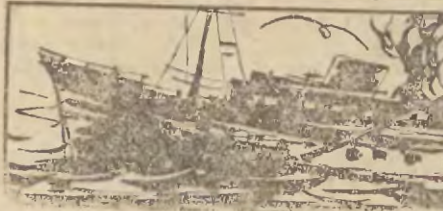
Był strój plażowy do opalania się, który trzymał się na Malinie Michalskiej tylko na słowo honoru. Były pantofle, do złudzenia przypominające kopytko. Ale poza tym była to rewia ładna i elegancka, tylko nie tania, oj, nie tania!

Trzy modelki przebrały się po dziesięć razy. Pokazały trzydzieści modeli. Chłopczyk i dziewczynka spałaszowali całą amerykańską czekoladę. Marynars w płowym sombrero wygrał „twardego”. Morze zbladło. Już wieczór. „Ona” oderwała oczy od „niego” i powiedziała melancholijnie:

— Cóż z tego, że jestem młoda i zgrabna? Nie mogę się pięknie ubrać, bo nie mam za co. A jak będę miała za co się ubierać, będę stara i gruba i nikomu się nie będę podobać choćbym nie wiem co na siebie włożyła. Czy to nie beznadziejne?

Nie, nie beznadziejne. Przecież on tak pięknie do niej się uśmiechał, chociaż miała na sobie przydziałową sukienkę. Kiedy ma się młodość i wdzięk, nie ząsepi nas nawet taka ładna i budząca zazdrość rewia, jak ta w „Bungalowie” na Sepiej Alei.

Kaja



Jednak wyczuwało się jakiś dziwny niepokój, ukryty gdzieś głęboko w podświadomości. Jakis lek dął się odczuwać w powietrzu, przeszywanym skrzeczeniem zawsze żarłocznym mew, krążących całymi stadami tuż nizinie nad statkiem. Nikt z nas nie potrafiłby powiedzieć jakie są źródła tego niesamowitego uczucia, boć sam wyjazd z Gdyni i podróz zapowiadała się dotychczas normalnie. Oto znajdujemy się już daleko od portu; statek idzie naprzód całą mocą swych sześciu motorów, drży i trzęsie się na skutek pracy maszyn i obrotów śrub; morze jest spokojne, po statku rozlega się gong, wzywający pasażerów na kolację. Przystajemy myśleć o swoich sprawach, jakie każdy z nas pozostawił tymczasem na barkach rodziny czy przyjaciół; zainteresowania będą się odtąd przynosiły na jadących z nami pasażerów. Stanowią oni zbieraninę z całej Polski, nie licząc kilkuset Czechosłowaków, których okupacja kraju przez Niemcy zmusiła do opuszczenia ojczyzny. Jadą do Francji z zamiarem utworzenia armii do przyszłej walki z Niemcami.

Ich to właśnie obecność na statku jest zjawiskiem anormalnym, jest wyjaśnieniem przyczyn niepokoju. A kiedy, na domiar, statek skieruje się na Skagerak, zamiast na Kanał Kiloński, cała sprawa staje się dla nas bardziej zrozumiałą; zanosi się na coś gorszego, niż na zwykłą burzę morską. Po minięciu latarni Żeromskiego i wyjściu na otwarte morze rozlega się po statku wiadomość, że zamiast, jak zwykle poprzednio przez Kanał Kiloński — płyniemy okólnie przez cieśninę Skageraku. Kapitan przewidywał, że władze niemieckie nie przepuszczą statku z uchodźcami czeskimi i aresztują ich w kanale — dlatego wybrał bezpieczną drogę.

Po wyokrętowaniu Czechosłowaków na holowniki na redzie w Boulogne sur Mer, co odbyło się przy nieszczytnej pogodzie, statek podniósł kotwicę i po paru godzinach podróży kontury francuskiego miasta i zabudowań portowych utonęły za nami w mgłę. Zapadała cicha spokojna noc. Na statku zrobiło się nieco przestronniej i trochę smutno. Pasażerowie, z lekką zmęczeni pierwszymi wrażeniami na morzu, pokładli się wcześniej spać. Odczuwalimy jak gdyby stratę kogoś bliskiego, kogoś kto padł ofiarą złego losu, a którego ból przeżywamy po społu. Czuliśmy to tym bardziej, że w czasie tych kilkudziesięciu godzin pobytu żołnierzy czeskich na statku, panowała między nami jak najlepsza serdeczność i zrozumienie. Zdążyłem się poznać w tym czasie z paru ciekawymi Czechami. Omawialiśmy ostatnie wypadki, które na jakiś czas pozabawiły niepodległości ich kraj. Byli to przeważnie podoficerowie armii czechosłowackiej, którym udało się przejść nieopatrzenie granicę Polski, skąd następnie, przy szczerej pomocy ludności polskiej, udawali się do Francji, gdzie powstawała wówczas armia czeska. Dyskusje z nimi były bardzo ciekawe i interesujące. Uderzał przy tym fakt, iż pomimo, że byli to zawodowi żołnierze, lubili rozmawiać o polityce i, jak mi się wydawało, doskonale się w niej orientowali. Szli oni do Francji z wiarą, że wojna z Niemcami jest w bliskiej przyszłości nieunikniona i wyrażali zdanie, że ją Niemcy przegrają.

Po oddaleniu się od brzegów Europy, życie na statku układało się normalnie. Przy doskonałej pogodzie mijaliśmy jeszcze od czasu do czasu jakiś statek frachtowy, ale po kilku dniach, w miarę jak oddalaliśmy się od portów europejskich i to stawało się rzadsze. Za to zaczynało być coraz bardziej gorąco. W szóstym dniu podróży, po minięciu wysp Kanaryjskich, temperatura podniosła się nagle. Powietrze stawało się coraz duszniejsze. Zmusiło to większość pasażerów do urozmaïcenia sobie podróży w dzień — zabawami na wolnym powietrzu, a w nocy do spania na otwartym pokładzie zamiast w kabinach.

Ukazanie się nagle „bezludnych” wysp Kanaryjskich, a nieco później ukrytego w zacisznych parowcach miasteczka Las Palmas sprawiło na naszych pasażerach bardzo silne wrażenie. Płynęliśmy wzdłuż wysp w odległości tak małej, iż wydawało się nam, że kamieniem z procy można by do nich dorzucić. Po kilku dniach podróży przez Atlantyk, gdzie jak okiem sięgnąć, nie ma dla wzroku żadnego oparcia, prócz bezkresu wód, pojawienie się ni stąd ni zowąd pasma wysokich gór, wystających z głębin morza jest wielkim kontrastem. Niektóre z tych wysp są rzadko porośnięte zielenią podzwrotnikową, niektóre zaś gołe, skaliste i strome, poprzerywane prostopadłe przesmykami, spy. obserwowałem je dopóki nie znikły mi z oczu zupełnie.

W TROPICALNYM SENEGALU

Wyspy Kanaryjskie sprawiają wrażenie ostatniego znaku na granicy Europy i Afryki, leżącego na szlaku na-

Młodzieniec z rudym wąsem

Pewnego ranka wybrałam się do wózki. Siedziała w fotelu przy oknie i spoglądała na mnie spod przykrytych powiek.

— Pani dziś bardzo wczesnie wstała. Było to tak nieoczekiwane, że drgnęłam.

— Skąd pani wie?

— Ja wiem wszystko! Wiem, o czym pani myśli i nawet, o czym pani nie myśli.

— Jeżeli to ostatnie nie jest tajemnicą, to jestem bardzo ciekawa...

— Nie myśli pani o tym, żeby zająć się zawodowo rybołówstwem?

Byłam zdumiona. Rzeczywiście nie myślałam o tym ani przez chwilę.

— Nie myśli pani także o tym, żeby zostać prezydentem m. Gdyni.

Byłam jeszcze bardziej zdumiona. Faktycznie nie miałam zamiaru konkuruować z prezydentem! Nasza rozmowa została przerwana, zadzwoniono do drzwi. Z wielką przenikliwością wózka stwierdziła:

— Ktoś dzwoni do drzwi. Jest to młodziemiec z rudym wąsem, w czapce na głowie.

Dziwiłam się coraz bardziej.

— A jednak to bardzo proste. Siedzę przy oknie i widziałam, jak młodzieniec ten przeszedł pod moim oknem.

Przychodzi do mnie w bardzo skomplikowanej sprawie mieszkaniowej.

— Skąd pani to wie?

— Znowu bardzo proste. Przeważnie przychodzi teraz ludzie w sprawach mieszkaniowych. A wszystkie sprawy mieszkaniowe są dziś bardzo skomplikowane.

Zapukano do drzwi i do pokoju wszedł młodzieniec z rudym wąsem.

— Niech pan siada — powiedziała wózka. — Wiem, co pana do mnie sprowadza. Kiedy pan powrócił do ojczystego miasta, zostało panu przydzielone mieszkanie pomieściłskie. Ale folksdeutsch, który tam jeszcze mieszka, nie chce pana wypuścić.

Rude wąsy poruszyły się.

— Niech pan mi nie przerywa. Zwrócił się pan do urzędu mieszkaniowego, który rozstrzygnął sprawę na pana korzyść. Ale folksdeutsch zwrócił się do wojewódzkiego urzędu mieszkaniowego, który rozstrzygnął sprawę na pana korzyść. Volksdeutsch zwrócił się do Sądu Okręgowego.

Rude wąsy stały się jeszcze bardziej niespokojne.

— Niech pan siedzi spokojnie. Zazwany folksdeutsch nie stawiał się na rozprawę. Rozprawa została odroczone. Biega pan od Annasza do Kaifasza. Wreszcie sąd rozstrzyga na pana korzyść...

Rude wąsy drgnęły.

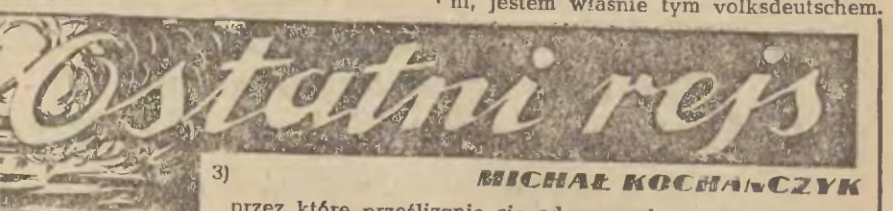
— Proszę nie przeskakać. Aby więc sprawę przewleć, folksdeutsch złożył podanie o rehabilitację. To wszystko trwa już prawie rok...

Rude wąsy zerwały się. Młodzieniec pochwylił wózkę za rękę i złożył na niej namiętny pocałunek.

— Szalenie pani ciekuję!

— Czy dobrze określił pan sytuację?

— To nie o to idzie, proszę pani. Ale bardzo dziękuję za pomysł. Widzi pani, jestem właśnie tym folksdeutschem.



3)

MICHAŁ KOCHANOWICZ

przez które prześlizgnie się od czasu do czasu jakiś jacht pod białymi żaglami. Zawsze kiedy tylko mijaliśmy te wyszej podróży. Na tej to szerokości kończy się ostatecznie klimat europejski, a zaczyna upał podzwrotnikowy, tropikalny.

Od tej chwili czekają nas cztery dni dobrej podróży, zanim ujrzemy stały ląd. Będą to wybrzeża francuskiej Afryki zachodniej, a miejscem krótkiego postoju będzie port w Dakarze, dokąd zmierzamy dla uzupełnienia świeżego prowiantu i paliwa na dalszą drogę.

Dakar, ze swoimi 40.000 mieszkańców, wśród których znikomy procent stanowi ludność biała, miły, choć upalny a do niemożliwości, jest typowym miasteczkiem kolonialnym w Afryce Zachodniej, położonym w połowie drogi morskiej, łączącej Europę z Ameryką Południową.

Ruch i gwar w porcie jest olbrzymi. Zawijają tu statki chyba wszystkich morskich nardów świata, od małych węglowców, poprzez cysterny i żaglowce, aż do luksusowych lajnerów włącznie. Jest to port, który w pełnym znaczeniu tego wyrazu do dziś jeszcze koncentruje nici i interesy wszystkich linii żeglugowych i lotniczych na Atlantyku Południowym. Trzeba być mistrzem podróżni, żeby odtworzyć na papierze tę egzotyczną atmosferę, jaka panuje tutaj pod skwernymi promieniami przyrównikowego słońca. Jest tak gorąco, że przebywanie przez dłuższy czas na słońcu wśród dnia, dla nieprzywykłego do gorącego klimatu Europejczyka, staje się wprost zabójcze. W mieście ruch uliczny zaczyna się dopiero w godzinach popołudniowych. Przez cały dzień aż do późnego wieczora wszystkie okna w mieście, jak zresztą we wszystkich innych miastach w strefie tropikalnej, są zasłonięte drewnianymi okiennicami. Miasto, położone znacznie nad poziomem morza, dość czysto utrzymane, ma dużo palm i zieleni. Domy są przeważnie dwupiętrowe, w stylu kolonialnym, jest tu trochę niedużych kawiarenek z tarasami na wzór francuski i kilka „pikantnych” kabaretów dla żądnych kolonialnych wrażeń Europejczyków. Przedmieścia są brudne i stanowią okropne siedlisko nędzy kolorowych tubylców. To są prawie wszystkie „osobliwości” tego miasta.

Pasażerowie różnych narodowości, korzystając z kilkunastogodzinnego postoju, mogą się udać nowoczesnymi samochodami do miasta.

Żeby dostać się do Dakaru, trzeba okrążyć całą zatokę portową. Droga wiedzie poprzez wspaniałą aleję palmową, przy której tu i ówdzie znajdują się magazyny portowe lub garaże francuskich linii lotniczych. Ledują tutaj również samoloty pasażerskie. Tylko, że błogosławiony wiecież jest tak słaby, iż rozpoznawczy znak lotniska ledwie się chwieje w powietrzu. Właśnie w oddali, na prawo, na lewo wypalonych słońcem płasków pustynnych rysują się dwie wysokie żeberkowe wieże radiostacji, których szczyty tryskają koronami złotych iskier w takt wystukującego sygnały radiotelegrafisty. Toteż chwilami ma się takie wrażenie jak w kinie przed rozpoczęciem filmu amerykańskiej produkcji „R.K.O.” Tym bardziej, że egzotyczny krajobraz i jego czarni mieszkańcy w długich zawojach wyglądają naprawdę jak na ekranie. Zar buchający z nieba złości wszystko: ludzi, ziemię i każdy przedmiot jaki się na niej znajduje. Białe okryty przybierają tu nawet, kolor, na który patrzenie przez czas dłuższy staje się dokuczliwe dla oka.

Jazda samochodem, kierowanym wprawną ręką Senegalczyka, wśród bijących prostopadłe promieni słonecznych jest prawdziwą rozkoszą, zwłaszcza, że maszyna rwie całym gazem po asfaltowej nawierzchni. Prąd chłodnego powietrza przynosi wielką ulgę spoconemu ciału nieprzywyktemu do takiego upału. Po kilkudziesięciu minutach podróży samochód przystaje, a zachwyconych krajobrazem pasażerów biorą z miejsca w obroty tutejsi handlarze uliczni. Zachwalając natrętnie swoje wyroby z kości słoniowej i jakiegoś błyskotliwie towaru lichej jakości, żądają fantastycznie wysokich cen, które w zależności od reakcji klienta, spadają nagle aż do śmiesznie niskich.

Postój naszych parowców, zawijających do Dakaru po węgiel, był utrapieniem dla pasażerów i piekłem dla żagló. Węgiel w jaki tu zaopatrują się statki, jest po prostu miazgą, jedyną przy tym dźwig parowy, jaki ten port posiadał przed wojną, był starego typu. Nie opuszczał ciężaru do wnętrza bunkrów, lecz obróciwszy się nad statek, sypał do niego węgiel z całej swej wysokości. Poza tym dla przyspieszenia ładunku, Senegalczycy sypali węgiel dodatkowo koszykami, noszonymi na głowach. Mimo szczególnego zamknięcia iluminatorów i wszystkich dających się tylko zamknąć otworów, pył węglowy wdzierał się do wnętrza pomieszczeń pasażerskich i załogowych, (Ciąg dalszy w nrze jutrzejszym)